

Przeegląd

PIASECZYŃSKI

BEZPŁATNY DWUTYGODNIK

13 SIERPNIA 2014

34 (2)
2014

ISSN 2300-5688

**Fundacja Pomóż Dorosnąć**
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456
BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174

**FUNDACJA
POMÓŻ DOROSNAĆ**
www.pomozdorosnac.pl

PSZOK w Józefostawiu

Kilkanaście miesięcy temu zakończyła się niechlubna inicjatywa wybudowania przez władze Piaseczna PSZOKa (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) w Wólce Kozodawskiej.

Pod kątem tej inwestycji gmina zmieniła plan zagospodarowania przestrzennego, zapłacono za projekt i uzyskano pozwolenie na budowę, wydając na ten cel ponad dwieście tysięcy złotych. Choć cały proces trwał dość długo, nikt nie zainteresował się zamiarem postawienia instalacji tuż pod oknami domów jednorodzinnych. Dopiero ogłoszenie przetargu na wyłonienie wykonawcy wywołało zaniepokojenie wśród okolicznych mieszkańców. Na specjalnie zwołanym zebraniu w obecności burmistrza zgromadzeni wymienili wszystkie uwagi i zalety. Przyparty do muru burmistrz przyznał, że decyzja o budowie PSZOKa była niefortunna i podjęta bez konsultacji z lokalną społecznością. Wtedy to w szkole w Jazgarzewie padły znamienne słowa „Nic o Was bez Was”. W ten oto sposób na wiecu i w napiętej atmosferze mieszkańcy wywalczyli potwierdzenie przynależnych im praw.

Władze jednak nie wyciągnęły wniosków z lekcji danej w Wólce

Kozodawskiej. Minęło trochę czasu i znowu sytuacja się powtarza. PSZOK ma być wybudowany w Józefostawiu i znowu bez zgody mieszkańców czy chociażby zapytania o ich opinie. Informacja o poszukiwaniu projektanta obiektu na gminnej działce w okolicy skrzyżowania ulic Energetycznej i Geodetów wywołała lawinę negatywnych komentarzy. Zawrzało na forach internetowych i portalach społecznościowych.

Pomijając merytoryczne uzasadnienia tych dwóch lokalizacji, nie ulega wątpliwości, że nowy punkt zbiórki odpadów segregowanych jest nie tylko wymagany przepisami, ale również bardzo potrzebny mieszkańcom.

Jednak istotą problemu jest sposób podejmowania decyzji nie tylko o lokalizacji PSZOKa. Na początku kadencji władze miasta dyskutowali na temat swoich zamiarów i patrzyli na reakcje mieszkańców. Wtedy albo wdrażali pomysły w życie, albo temat wygasła.

dokończenie na str. 3



Sąsiedzka integracja

Z Anną Darską i Mirą Walczykowską o Towarzystwie Przyjaciół Zalesia Dolnego i Festiwalu Otwarte Ogrody rozmawiała Agnieszka Deja.

Czym zajmuje się Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego?

Mira Walczykowska: Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego jest kontynuatorem Towarzystwa przedwojennego. Najpierw było to Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Las Zalesie. Obecne Towarzystwo zostało reaktywowane w 1991 roku, ale nasza grupa połączyła się dopiero w 1998 roku. Od tego momentu działania Towarzystwa były skoncentrowane na sprawach dotyczących zagospodarowania przestrzennego, urbanistyki, ochrony przyrody. W 1998 roku dołączyłam do stowarzyszenia w sprawie związanej z incydentem na Górkach Szymona. Sprawa ciągnęła się kilkanaście lat

– mniej więcej tyle, ile byłam przewodniczącą Towarzystwa. Zakończyła się sukcesem, bo dziś Górki Szymona, choć wiele osób w to nie wierzyło, odzyskały swoją dawną świetność.

Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego pragnie, aby układ urbanistyczny, który jest wyjątkowym układem historycznym, był chroniony. W 1999 roku pierwszy raz wystąpiliśmy do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o ochronę tego terenu. Tak się złożyło, że w 2008 roku konserwator rozpoczął działania mające na celu wpisanie układu urbanistycznego do rejestru. W tej chwili układ jest objęty ewidencją zabytków. Nikt nie dyskutuje na temat tego, czy jest

to cenny i zabytkowy teren i czy należy go chronić i szanować. Zalesie jest wyjątkowe, bo jest właśnie takie, jakie jest. Gdyby straciło swoją wartość – działki zostałyby podzielone, drzewa wycięte – to byłoby tylko kolejnym osiedlem Piaseczna. Nie chcemy do tego dopuścić. Towarzystwo zajmuje się ochroną układu urbanistycznego, ale też ma cele edukacyjne. Pierwszy raz zostały wydane publikacje dotyczące Zalesia Dolnego, wydaliśmy także historię Krauzówki, szkoły, która od czasów okupacji jest związana z Zalesiem. Podejmujemy działania edukacyjne, w tym m.in. poprzez Festiwal Otwarte Ogrody, który ma pokazać ludziom, w jak cennym miejscu mieszkają i jakich mają sąsiadów – artystów, którzy tu pracują, przebywają.

dokończenie na str. 3

**WYSOKIEJ JAKOŚCI
LAMPY SOLARNE
OGRODOWE I ULICZNE**

Pracują do 5 dni przy pochmurnym niebie

Inteligentny czujnik zmierzchu

Gwarancja 3 lata

CENY od 499 PLN

SOLARECO
tel. +48 789 100 600 www.solareco.eu

Nowa inwestycja
Piaseczno, ul. Księżąt Mazowieckich 4

**KSIĄŻĘCY
ZAKĄTEK**

**www.pideweloper.pl**
tel. 22 737-13-16; 503-179-442

Biuro Sprzedaży
ul. Gościniec 5a, Wola Gołkowska

Publikujemy obszerne fragmenty listu otwartego radnej Katarzyny Nowocin-Kowalczyk do Burmistrza Piaseczna. Cały tekst dostępny jest na naszej stronie internetowej www.przeглядpiaseczynski.pl i na profilu na FB

Szanowny Panie Burmistrzu!

Mieszkańcy Józefostawia są bardzo zaniepokojeni ostatnimi, podejmowanymi przez Pana i reprezentowanymi przez Burmistrza urzęd, decyzjami dotyczącymi przyszłości tego terenu. Jest to tym bardziej dziwne, iż wielokrotnie zapewniał nas Pan, że każda ważna decyzja będzie konsultowana z mieszkańcami. Ufałszy, że tak rzeczywiście będzie.

W ostatnim czasie wysłał Pan do naszych domów i mieszkań ankietów, których celem były badania dotyczące przestrzeni publicznej. Niestety, wygląda na to, że był to zwykły, dość tandetny w swoim wydaniu, zabieg marketingowy mający na celu kupowanie głosów wyborczych mieszkańców Józefostawia i Julianowa. Jednoznacznie wskazuje na to czas przeprowadzania, jak również opublikowane na stronie gminy wnioski wyciągnięte z analizy badań.

(...)

Przed wszystkim chciałabym zapytać, czemu, planując budowę Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych przy ul. Energetycznej, nie skonsultował Pan

tego z mieszkańcami Józefostawia i Julianowa, jak również nie wyjaśnił mieszkańcom planów związanych z tym projektem? Również wysłani przez Pana ankietarzy nie zbierali w tej sprawie żadnych opinii od mieszkańców, z którymi rozmawiali, aczkolwiek taka inwestycja nierozważnie wpisuje się w przestrzeń publiczną i nie pozostaje bez wpływu na lokalną infrastrukturę i ruch na drogach. Nadmienię, że także radni – poza zdawkowymi odpowiedziami urzędników na zadawane pytania – nie otrzymali żadnych konkretnych informacji dotyczących tej sprawy.

(...)

Doprawdy, trudno zrozumieć, że po wcześniejszych doświadczeniach z mieszkańcami Wólki Kozodawskiej, zarówno Pan, jak i urzędnicy, zaniedbaliście tutaj przeczytać istotną kwestię, jaką są konsultacje społeczne.

Przed wszystkim jednak mamy poważne obawy dotyczące rozwiązań komunikacyjnych, czyli infrastruktury drogowej. (...) Pomimo 4-letnich zapewnień Pana Burmistrza oraz urzędników dotyczących budowy ronda, kompleksowego remontu ulicy Geodetów oraz ulicy Energetycznej wraz z budową chodników, czy chociażby zainstalowania sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulicy Geodetów z ul. Wilanowską, żadna z tych obietnic nie została zrealizowana i niestety nie wskazuje na to, że w najbliższych latach zostanie zrealizowana.

(...)

Kolejną sprawą, która mocno wstrząsnęła opinią publiczną Józefostawia, jest termin wyłożenia studium, jak również zawarte w nim zapisy.

Dlaczego tak ważna kwestia, przedkładana jest do wglądu w okresie wakacyjnym i urlopowym? (...) Z przykrością należy stwierdzić, że wybór terminu wyłożenia studium świadczyć może o lekceważącym stosunku urzędników do mieszkańców.

Chciałabym również zapytać, dlaczego, pomimo wyraźnego stanowiska, które w imieniu mieszkańców wielokrotnie wyrażałam na komisjach problemowych, nowe studium zawiera zapisy dopuszczające w okolicy ul. Geodetów wysokość zabudowy do 21 m? Nadmienię, że większość radnych zgodziła się z argumentami, że wysokie bloki nie współgrają z zabudową Józefostawia, zaś infrastruktura drogowa w tym rejonie jest niewystarczająca i niewydolna, aby udźwignąć ciężar kolejnych samochodów. Tym bardziej, jeśli dodamy do tego wzmógłony ruch spowodowany sąsiedztwem planowanej lokalizacji PSZOK-u. Ponadto, obciążenie szkół, w tym w szczególności szkoły przy ul. Kameralnej, do której zostaną skierowane dzieci z tej okolicy, jak również całkowity brak przedszkoli, żłobków, placów zabaw oraz szeroko pojętej przestrzeni publicznej przy znikomej i zaniedbanej infrastrukturze drogowej, z naciskiem na brak chodników, jak również szczątkowej komunikacji miejskiej, całkowicie dyskwalifikuje tę okolicę dla budownictwa wysokiego, powyżej 14 m.

Jako Burmistrz wybrany w powszechnym głosowaniu, czyli reprezentant mieszkańców gminy Piaseczno, nade wszystko powinien Pan przedkładać dobro mieszkańców nad prywatne interesy deweloperów. Proszę nie uszczęśliwiać nas na siłę decyzjami, które są dla nas szkodliwe.

(...)

Jak pokazuje historia i doświadczenie, urzędnicy oraz władarze Piaseczna wielokrotnie wykazywali się krótkowzrocznością, reprezentowaniem interesów wąskiej grupy osób tudzież niepraktycznym podejściem do planowania infrastruktury.

Mieliśmy nadzieję, że Dżiszaw Lis, na którego Józefostaw i Julianów postawiły w ostatnich wyborach, reprezentuje inny sposób myślenia i działania.

Zaufaliśmy, że wykaże się większym racjonalizmem, dalekowzrocznością i odwagą. Uwierzyliśmy, że zajmie się naszymi sprawami i poważnie podejrze do każdej planowanej inwestycji. Czyżbyśmy aż tak się pomylili?

(...)

Z wyrazami szacunku
Katarzyna Nowocin-Kowalczyk

Przeгляд
PIASECZYŃSKI

Wydawca:

Edmont Investments sp. z o.o.
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 30

Redaktor naczelny

Grzegorz Szestowicki
g.szestowicki@przeглядpiaseczynski.pl

redakcja:

Agnieszka Deja
a.deja@przeглядpiaseczynski.pl

Agnieszka Piechowska
z.piechowska@przeглядpiaseczynski.pl

współpracują:

Andrzej Adamski, Ryszard Fajer,
Joanna Grela, Karolina Hofman,
Grzegorz Piotrowski,
Dorota Primke, Aneta Zielińska

redakcja@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 731-163-646

reklama:

Monika Komisarczyk
m.komisarczyk@przeглядpiaseczynski.pl
reklama@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 786-202-606

Ogłoszenia drobne

drobne@przeглядpiaseczynski.pl
www.przeглядpiaseczynski.pl

ilustracje:

Katarzyna „Wawryko” Wawrykiewicz

Opracowanie graficzne/łamanie:
www.studiofuria.com.pl

Partnerzy medialni:



Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skrótów.

Nakład 20 000 egzemplarzy
Zasięg Powiat Piaseczyński

Część dochodu z reklam przekazujemy fundacji Ewy Lubianiec Pomóż Dorosnąć.

Będzie ratusz

Gmina Konstancin-Jeziorna uzyskała pozwolenie na budowę ratusza.



Ratusz znajdować się będzie między ulicami Kolejową i Piaseczyńską. Zajmie powierzchnię około 1,5 ha. Ma powstać w ciągu 24 miesięcy. W środku znajdzie się punkt obsługi mieszkańca, okienka tematyczne, a część spraw będzie można załatwić drogą internetową. Koncepcję archi-

tektoniczno-budowlaną przygotowuje Pracownia „Brzozowski Grabowiecki Architekci”. Budynek ma być obłożony czerwoną cegłą. W planach są też dwa duże dziedzińce. Projekt nawiązuje do innych budynków w Konstancinie – Starej Papierni i tężni.

Patron dla ścieżki

Rada Miejska w Konstancinie-Jeziornie wybrała patrona dla Ścieżki Zdrowia.

Znajdująca się między ulicami Od Lasu i Sue Ryder ścieżka jest popularnym miejscem m.in. wśród biegaczy. Od niedawna jej patronem jest Tomasz Hopfer – zmarły w 1982

roku mieszkaniak Konstancina, biegacz, mistrz Polski w sztafecie 4x400 w latach 1955 i 1958. Jego działalność zbiegała się w czasie z powstaniem Ścieżki Zdrowia.

Piaseczyński Rower Miejski

Po sukcesie Konstancina-Jeziorny w Piasecznie także zaczęto zastanawiać się nad wprowadzeniem wypożyczalni rowerów.

Inicjatywa, która pojawiła się na Facebooku 22 lipca, ma blisko 500 polubień. Internauci dyskutują nad

tym, gdzie mogłyby stanąć stacje. Wypożyczalnie działałyby na podobnej zasadzie, co w Konstancinie-Jeziornie.

Aktywne Piaseczno

Od lat jesteśmy uczestnikami i baczni obserwatorami naszej wspólnej małej ojczyzny.

Widzę jak w błyskawicznym tempie zmienia się jej obraz. Przybywa nowych mieszkańców, powstają nowe firmy i osiedla. Wraz z naszym miejscem życia zmieniamy się na lepsze. Jednocześnie rosną nasze potrzeby. Stajemy się coraz bardziej świadomi naszych praw, ale również dostrzegamy nasze obowiązki wobec wspólnoty. Odczuwamy niedostatki w szkołach, bazie sportowej i kulturalnej. Niezrażeni brakami działamy w radach rodziców, posyłamy pociechy na zajęcia sportowe, tworzymy nowe kluby etc. Nasze dzieci do końca wykorzystują potencjał Centrum Kultury.

Problemy jest bez liku, na szczęście nie przytłaczają nas. My, młodzi, coraz częściej wspólnie stawiamy im czoła wsparciem doświadczeniem naszych seniorów.

Jesteśmy silni naszą aktywnością. Jest w nas duch dający energię do działania, duch który musi zyskać poszanowanie u rządzących.

W Stowarzyszeniu CENTRUM przez ostatnie lata przyglądaliśmy się kondycji piaseczyńskiego samorządu. Ocena jest jednoznaczna. Ha-

sło „Potrzeba Zmian”, tak nośne 4 lata temu, nic nie straciło na aktualności. Można wręcz powiedzieć, że w niektórych aspektach naszego lokalnego życia zrobiliśmy krok wstecz. Gdy wtedy mówiono, że gmina sypie się od środka, dziś, po czterech latach, trzeba z przykrością rzec: „Dokonało się”. Będzie potrzeba olbrzymich umiejętności, wiedzy i doświadczenia, aby to wszystko poskładać z powrotem w jeden sprawnie działający organizm. Damy radę. Niezależnie od przeszłości, poglądów politycznych sympatii i antypatii przed Piasecznem otwiera się nowa szansa. Działanie społeczne przestanie sprowadzać się do ślepego przyklaskiwania władzy.

Tylko silni swoja aktywnością ludzie mogą coś zmienić, ale bez nowoczesnego, sprawnego zarządzania opartego na doświadczeniu niewiele zdziałają.

Dlatego odpowiedzialnym członkiem naszej piaseczyńskiej społeczności proponujemy program na najbliższe 4 lata. Program bogaty w zdobytą wiedzę i aktywność mieszkańców, którzy chcą coś dać od siebie całej naszej wspólnotie.

Grzegorz Szestowicki

prezes Stowarzyszenia
Samorządowego CENTRUM
szef sztabu wyborczego
Józefa Zalewskiego
kandydata na burmistrza Piaseczna



Pana Mariana z Żabiańca poznałem parę miesięcy temu. Na umówione spotkanie przybył punktualnie. Miły, dystygowany mężczyzna z przeoraną od smutku twarzą. Ze łzami w oczach opowiedział mi całą historię swojego życia przeplataną ciężką pracą, licznymi niepowodzeniami i jedną radością, jaką dawał mu jego przyjaciel pies. Żalił się na swój trudny los, którego przyczyn upatrywał w konflikcie z córką. Liczył na pomoc, choć doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak ciężko mu jej udzielić. Mieszkańcy Żabiańca z pewnością znajdą więcej dramatycznych szczegółów z jego życia. Przed sąsiadami nie sposób ukryć dramatu człowieka, który rozgrywa się tuż za płotem. Dziś już nie ma wśród nas Pana Mariana. Pozostał w naszej pamięci jako osoba uczciwa, wytrwała i z niezłomną wiarą w drugiego człowieka. GS

PSZOK w Józefostawiu

dokończenie ze str. 1

Dziś na takie drobiazgi nie mają czasu. Wybory już niedługo, dlatego trzeba działać bez względu na konsekwencje.

Magiczne słowa „KONSULTACJE SPOŁECZNE” odnośnie drażliwych tematów właściwie nie istnieją w naszej gminie. Wtedy, gdy są najbardziej potrzebne, urzędnicy uciekają się do komunikatów i obwieszczeń. Chociażby tak jak teraz w związku z PSZOKiem w Józefostawiu.

Potrąfimy miesiącami delibrować o słuszności budowy spalarni śmieci, która z przyczyn od nas niezależnych powstać w Piasecznie nie

może. W Piasecznie umiemy rozmawiać o koszcie kiełbasy na imprezie integracyjnej finansowanej z funduszu sołeckiego. Wiemy, jak kłócić się o prymat w zasługach wystawy fotograficznej. Umiemy skanalizować radosne pomysły aktywistów z Młodzieżowej Rady Gminy. Ale gdy trzeba podjąć trudną lub niepopularną decyzję, zamiata się ją pod dywan lub przepycha po cichu podczas wakacji.

Tak jak w przypadku zamierzeń w Wólce Kozodawskiej, zapewne również w Józefostawiu PSZOK nie powstanie. Niestety wydane na przygotowanie inwestycji setki tysięcy publicznych, czyli naszych, pieniędzy,

zostały zmarnowane. Podobny finał może mieć również tak potrzebna naszym miastu i jego mieszkańcom budowa ulicy Mleczarskiej. Niezadowoleni z projektu okoliczni mieszkańcy najpierw poskarżyli się wojewodzie, a teraz zamierzają wnieść sprawę do sądu administracyjnego. Jednym z podnoszonych zarzutów jest fakt przeprowadzenia obowiązkowych konsultacji już po wydaniu decyzji o zgodzie na przebudowę drogi. Kuriozalne w tej sprawie jest również to, że po wniesieniu przez mieszkańców odwołania do wojewody urzędnicy odpowiedzialni za dokumentację pukali do domów, namawiając właścicieli posesji do pod-



pisania zgód, których wcześniej nie uzyskali w ramach konsultacji społecznych. W tym jednak przypadku kosztem mogą być nie tylko zmarno-

trawione pieniądze, ale również czas i nerwy piasecznian, którzy codziennie jeżdżą tą ulicą.

Grzegorz Szestowicki

Sąsiedzka integracja

Dokończenie ze str. 1

Działalność Towarzystwa została doceniona przez Ministra Kultury. Otrzymaliśmy nagrody za swoje osiągnięcia, mamy także nagrodę powiatu piaseczyńskiego. Tak naprawdę gdyby nie działania Towarzystwa nikt by już nie pamiętał o historii Zalesia Dolnego. Mamy nadzieję, że przez nasze działania zainteresowaliśmy ludzi Zalesiem i przybliżyliśmy im to, w jakiej mieszkają miejscowości.

W tym roku skończyła się kadencja rady i wybraliśmy nową przewodniczącą. Została nią dr Anna Darska, która jest najlepszą osobą na to stanowisko. Jej wiedza, kompetencje i doświadczenie (w latach 2004-09 pełniła funkcję Ambasadora ONZ w Polsce) pozwolą Towarzystwu rozwinąć skrzydła.

Anna Darska: Dodam jeszcze, że Towarzystwo wydało kilka folderów z historią Zalesia Dolnego. Są to zeszyty, w których Mira Walczykowska zebrała bardzo dużo niepublikowanych wcześniej materiałów. Niektóre przybliżają nam fakt, dlaczego to miejsce jest historycznie tak wyjątkowe. Informacja o zeszytach jest na stronie www.zalesie-dolne.pl.

Jeśli chodzi o plany na nową kadencję to na pewno będziemy kontynuować to, co robiliśmy do tej pory. Profil zostaje ten sam. Poszerzymy nieco naszą działalność – jest kilka tematów, które dojdą. Pierwszy dotyczy domu Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. To nasz priorytet. Urządziliśmy tam uroczystość z okazji 70. rocznicy Powstania Warszawskiego. Dla wszystkich było to wzruszające przeżycie, właśnie ze względu na to, że było to w tym miejscu. Chcemy wyremontować ten dom, bo jest w opłakanym stanie. Zagraża mu zawalenie się. Trzeba pamiętać, że jest to miejsce pamięci dla wszystkich Polaków, dlatego chcielibyśmy o to zadbać. Pragniemy rozpocząć akcję ratowania tej posiadłości. Chcielibyśmy ją wykupić od właściciela, który jest gotowy ją sprzedać. Wtedy będziemy mogli

zrobić w tym domu miejsce spotkań dla Szarych Szeregów, ale nie tylko. Być może będzie to świetna okazja do stworzenia miejsca związanego z konspiracją. Takie są plany. Chcielibyśmy apelować do wszystkich mieszkańców i nie tylko, by włączyli się w tę akcję. To jest ważne dla nas wszystkich.

Drugim tematem jest fakt starzejącego się społeczeństwa. Niestety, oferta dla seniorów jest dość wąska. Starsi ludzie nie mają możliwości uczestniczenia w życiu społeczno-kulturalnym, często są samotni i nie mają możliwości dzielenia się swoimi doświadczeniami z młodszymi pokoleniami. Chcemy stworzyć dla tych osób przyjazną przestrzeń w Zalesiu. Liczymy na to, że uda nam się uzyskać lokal na ten cel oraz wsparcie w tej dziedzinie. Chcielibyśmy rozwijać w tym miejscu działalność artystyczną, prowadzić dyskusje dla osób starszych.

Trzecią sprawą jest ochrona przyrody i filozofia tego, czym jest miasto w XXI wieku. Obecnie większość ludzi mieszka w miastach, a niebawem będzie to 3/4 ludzkości. Stawia to ogromne wyzwania infrastrukturalne i społeczne. Jak zapewnić spójność miast? Obecnie brak sensownego projektowania urbanistycznego i planowania przestrzennego oraz niekontrolowane mnożenie się osiedli już przejawia się degradacją tkanki miejskiej i zanikaniem tożsamości miast. Społeczeństwo będzie musiało ponosić koszty za brak sieci powiązań funkcjonalnych w miastach i ich otoczeniu. Chcielibyśmy przyczynić się do tego, aby miejsca, w których żyjemy, były przyjazne i praktyczne, ale też nie obciążały budżetu przyszłych pokoleń. Tym również będziemy się zajmować w nowej kadencji.

Wspomnieliście o Festiwalu Otwarte Ogrody. Skąd wziął się pomysł na tego typu imprezę?

M.W.: Pomysł nie jest nasz. W 2006 roku pojechałam do Podkowy Leśnej, gdzie pierwszy raz brałam udział w Otwartych Ogródach. Idea mi się

spodobała, uznałam, że to jest to, czego potrzebują miasta-ogrody jak Konstancin-Jeziorna czy właśnie Zalesie Dolne. Rozmawiałam z pomysłodawcami, którzy przyznali, że to świetny pomysł, by tę ideę rozszerzyć na inne miejscowości. Ogrody zaistniały w powiecie piaseczyńskim w 2008 roku. W Zalesiu jest nieco inaczej niż w innych miejscach, bo Konstancin-Jeziorna czy Podkowa Leśna dostają ogromne finansowanie na tę imprezę, a w Zalesiu Dolnym to wydarzenie jest realizowane tylko przez jedno stowarzyszenie. Oczywiście mamy wsparcie od władz, ale to nie są wielkie kwoty.



Cenimy bardzo pomoc, którą uzyskujemy od Centrum Kultury, ale jest to tylko kropla w morzu potrzeb. Cała organizacja, praca fizyczna, spoczywa na Towarzystwie. Nie narzekamy, chociaż czasem chciałoby się więcej zrobić, a możliwości finansowe na to nie pozwalają.

Festiwal Otwarte Ogrody ma charakter kulturalny i edukacyjny. Dzięki niemu możemy w przystępny sposób pokazać ludziom historię Zalesia. Mogą zobaczyć ciekawe miejsca i interesujących ludzi. Nie bez przypadku wybieramy posesje na Otwarte Ogrody – każda z nich wiąże się z historią Zalesia. Nawet jeśli są to domy współczesne, to osoby, które w nich mieszkają, mają coś do zaprezen-

wania. Dużym powodzeniem cieszą się ogrody artystyczne – m.in. Józefa Wilkonka czy Adama Myjaka.

Co można zobaczyć podczas tego Festiwalu?

M.W.: Wszystko zależy od programu. Zawsze są ogrody historyczne. Jest też oprowadzenie po Zalesiu. Czasem są to piesze wycieczki, a czasem rowerowe – cieszą się one dużym powodzeniem. Pokazujemy ciekawe miejsca, architekturę, mówimy o ich historii. Często ludzie nie mają pojęcia, co dzieło się w konkretnych budynkach, dlatego chętnie o tym mówimy. Są wystawy, koncerty, warsztaty. Podczas Festiwalu najciekawsze jest to, że zamknięte, prywatne posesje otwierają się na zwiedzających, na artystów i widzów. To integruje lokalną

szawskiego. Nie wyobrażaliśmy sobie tego, że Festiwal i Zalesie nie wezmą w tym udziału. Tyle rzeczy dzieło się na terenie Zalesia... Po prostu nie możemy o tym zapomnieć. Uznaliśmy, że to świetny pomysł, żeby pokazać szerszej publiczności posiadłość Zawadzkich. Mieszkańcy, którzy przyszli, byli niesamowicie wzruszeni. Dla Zalesia, i nie tylko, jest to ważne miejsce.

Co zobaczymy pod koniec sierpnia, w drugiej części Festiwalu?

M.W.: W tym roku będzie więcej atrakcji dla najmłodszych. Swoją ogród otwiera Joanna Bylicka – designerka, ceramiczka, artystka. Pojawi się ogród Carlosa Castañón. Oczywiście nie zabraknie wycieczki po Zalesiu. Odwiedzimy Górki Szymona, żeby pokazać, co udało nam się osiągnąć po prawie piętnastu latach starań o ich rewitalizację. Będzie koncert akordeonistów i wystawa fotografii w ogrodzie Joanny Kowalskiej-Nowak. Wielu mieszkańców mogą zainteresować pokazy łucznicze.

Jak zachęciłbyście Panie mieszkańców do wzięcia udziału w Festiwalu Otwarte Ogrody?

A.D.: Program jest ciekawy, impreza odbywa się w weekend, a Zalesie jest niedaleko Piaseczna. Warto przyjść, zobaczyć i skorzystać z przygotowanych przez nas atrakcji. Za wejście na posesję się nie płaci, a ma się możliwość poznania ciekawych osób i ich działań. Można posłuchać koncertów, obejrzeć sztukę, nie trzeba przy tym jechać do Warszawy by to zobaczyć. Chciałabym jeszcze podkreślić, że nie jesteśmy organizacją polityczną, Festiwal działa ponad podziałami, nie jest pretekstem do kampanii, zatem mieszkańcy mogą odpocząć od wrzawy, która otacza ich na co dzień.

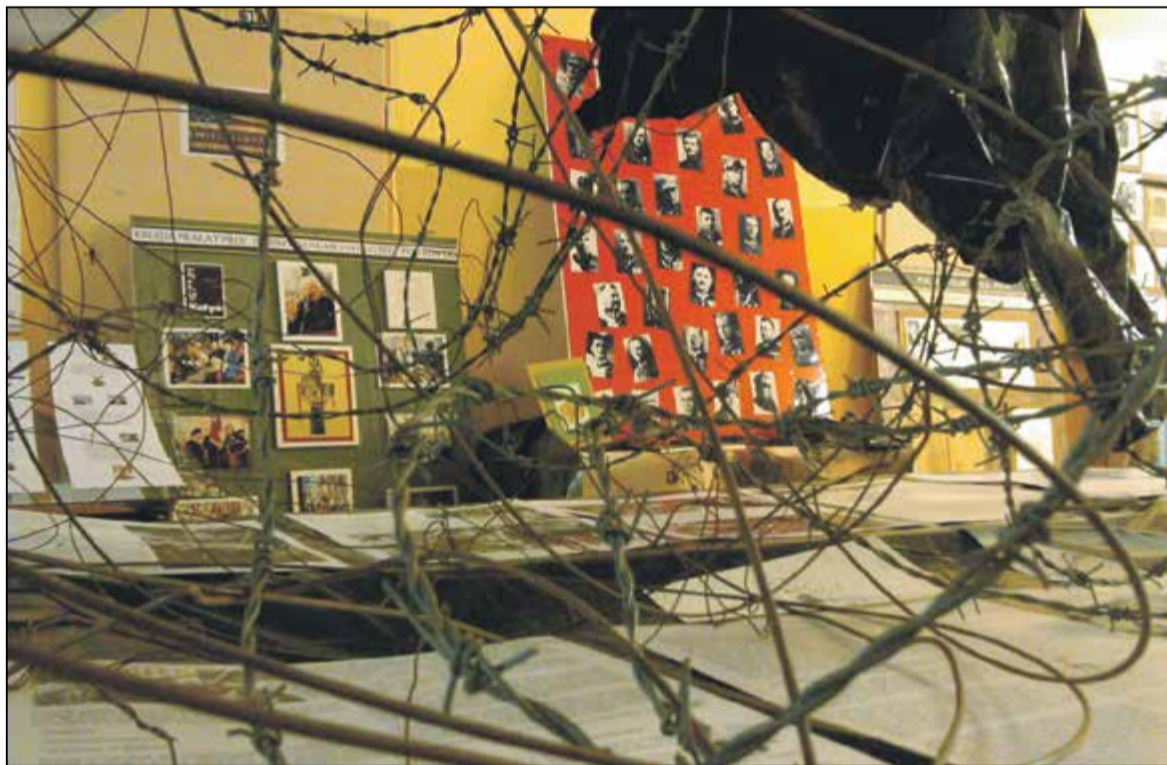
M.W.: Przy okazji Ogród to nie tylko wysoki poziom artystyczny i miły sposób na spędzenie czasu, ale też okazja do spotkania się ze znajomymi. Coraz więcej osób, które uczestniczyły do tej pory w Ogródach, zaraża tym swoich znajomych. Ludzie czekają na Otwarte Ogrody i wypytują o nie od początku lata. Znaczący to tylko tyle, że Festiwal stał się częścią Zalesia.

Dziękuję za rozmowę.

1 sierpnia 2014: 70. Rocznica Powstania Warszawskiego

*Dzisiaj przyszedłszy, w dzień Powstania krwawy,
Bo nasze życie legło dla Warszawy.
Dla Matki naszej, Świętej Pani w Niebie,
My poległszy w te dni dla Ciebie.
Żebyś pamiętał i żebyś w zadumie
Pomyślał sercem, rozum nie zrozumie,
Że krople życia na bruk padające,
Ręce z żelazem ciężkie i mdlejące.
I umieranie dla tej świętej sprawy:
Jak wolność Polski i wolność Warszawy.
Do Was wołamy, my powstańcze duchy,
Chcemy Wam dodać wiary i otuchy,
Prosić o łaskę tej zgody w Narodzie
Bo my byliśmy krwawi i o głodzie.
I walczyliśmy do ostatnich tchnienia,
By dzisiaj młody spełniał swe marzenia,
I niechaj pojmą to nasze przesłanie,
Że tylko w zgodzie cud się dla nas stanie,
Choć anioł śmierci zebrał żniwo krwawe,
My walczyliśmy o dzisiejszą sprawę.
Wy osiągniecie te nasze marzenia
Bóg, Wiara, Honor – wszystko do spełniania.*

Jadwiga Szestowicka



Test uczciwości dla radnych

Rada Miejska w Piasecznie w pułapce. Będzie musiała zdać sprawdzian praworządności, jakiego wcześniej nie było. Co zwycięży – pokusa obrony burmistrza Zdzisława Lisa z Platformy Obywatelskiej za wszelką cenę, czy szacunek dla prawa?

Ponad miesiąc temu odbyło się jedno z najgłośniejszych posiedzeń Rady Miejskiej w tej kadencji. Przedstawiciele Ruchu Obywatelskiego Społeczna Kontrola Władzy interweniowali w sprawie przekazania w zarząd prywatnej firmie oświetlenia całej gminy.

Burmistrz Zdzisław Lis z PO wraz ze swoim otoczeniem chciał oddać zarządzanie nad wszystkimi gminnymi latarniami a także sterownie oświetlenia na co najmniej 8 lat. Wszystko za plecami radnych. Co, za ile? Nic nie wiadomo. W ogłoszeniu podano jedynie ogólne zdania, że firma ma modernizować oświetlenie, gmina płacić jej za oszczędności, a do tego trzeba będzie wnieść tzw. opłatę za dostępność. Radni narzekali, że brakuje podstawowych liczb o zakresie inwestycji. Podczas sesji na jaw wyszło, że projekt uchwały pozytywnie zaopiniowały dwie komisje, w tym komisja finansów. Antoni Rosłon z PO, członek komisji finansów, twierdził, że radni co prawda nie mieli żadnych wyczeń, ale sugerowali się obietnicą burmistrza, że „ma być taniej”. Wypadek przy pracy, czy może ślepa wiara w obietnice burmistrza?

– To niedopuszczalne w sferze finansów publicznych. Mieliśmy analizy prawników, wiedzieliśmy, że łamane są procedury, zagraża to majątkowi publicznemu, musieliśmy ostro zareagować – mówi Agnieszka Borowska ze Społecznej Kontroli Władzy w Piasecznie. – Na sesji ujawniliśmy, że w tej sprawie już w czerwcu burmistrz ogłosił nielegalny przetarg, radni o tym nic nie wiedzieli. To złamanie statutu gminy, takiej samorządowej konstytucji – dodaje.

Dzięki społecznej interwencji burmistrz Daniel Putkiewicz z PO ze wstydem wycofał lapidarny projekt uchwały o wyrażeniu zgody na PPP, ale niewyjaśniona pozostała kwestia czerwcowego przetargu ogłoszonego bez zgody Rady Miasta. Prawnicy komentują, że taki precedens jest niezwykle niebezpieczny, bo chodzi o wielomilionowy majątek gminy i lobbing gospodarczy firm, które będą ścigać się o kontrakt z Piasecznem.

Zaalarmowany przez aktywistów Wojewoda Mazowiecki powiadomił Re-

gionalną Izbę Obrachunkową w Warszawie. Wystąpił również z pismem do Rady Miejskiej w Piasecznie, aby ta zbadała, dlaczego burmistrz Zdzisław Lis z PO doprowadził do takiej sytuacji. W ten sposób rządowy strażnik legalności przypomniał znaczenie funkcji kontrolnej Rady Miasta, która pozostaje w partyjno-politycznym uśpieniu. Najciekawsze pytanie teraz brzmi: dlaczego Rada Miejska w Piasecznie nie wykonuje swojej funkcji kontrolnej, a burmistrz ją pomija i lekceważy w tak ważnych, wielomilionowych sprawach? Wydaje się, że układ koalicyjnych sił wygenerował patologiczne relacje między organem stanowiącym (Radą Miejską) a wykonawczym (burmistrzem), który powinien być nadzorowany i kontrolowany przez radnych.

– Bezkrytycznie akceptują większość pomysłów burmistrza, choć one nie zawsze spełniają wymogi projektów z wyczeniami i analizami ekonomicznymi. Dla nas jest często wygodniej, bo mamy swobodę w działaniu – mówi nam jeden z urzędników gminnych pragnący zachować anonimowość. Dla całej gminy skutki mogą być nie do końca dobre, bo konsekwencje przystąpienia do partnerstwa publiczno-prywatnego będą odczuwane przez dwie kolejne kadencje, a koszty takiej współpracy mają być ogromne.

Pismo skierowane do radnych jest niczym gorący kartofel wrzucony przez Wojewodę z PO swoim partyjnym kolegą z Piaseczna. Radni muszą zająć stanowisko i odpowiedzieć na wezwanie. Oczywiście odpowiedź może być tylko jedna – Statut gminy par. 27 ust. 2 pkt. 9 i Ustawa o samorządzie zostały złamane. Czy tak odpowiedzą radni? Czy nawet w tak oczywistej kwestii pozostaną w letargu, głusi i ślepi na argumenty? Czy swoim poparciem dalej będą legitymizować naruszenia prawa? Przekonamy się już niebawem. Na początku kadencji burmistrz porozumiał się z rajcami, zyskując większość w Radzie. Teraz przed wyborami ważne jest czy ci sami przedstawiciele mieszkańców reprezentują praworządność czy tylko interesy samorządowych koalicji.

Grzegorz Szestowicki

Kup 1 ogłoszenie drobne a dwa dostaniesz GRATIS

tel. 731 163 646
drobne@przekladpiaseczynski.pl

BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA PIASECZNO
firma istnieje od 1989 r.

Oferujemy:
SZEROKI ZAKRES USŁUG BUDOWLANYCH
oraz
USŁUGI KSIĘGOWE

Piaseczno, ul. Wojska Polskiego 54
tel. 22 757-03-08, 509 703 083
e-mail: srbu@xl.wp.pl

Lepsze 10 godzin samemu w domu niż 24 w schronisku?

„Nie mogę zaadoptować psa, bo pracuję”, „Nie ma mnie ciągle w domu, więc jak będzie zostawał sam, to będzie się męczył.” To najczęściej słyszymy od ludzi, którym próbujemy wyadoptować psiaka. Nic bardziej mylnego. Przeczytaj fakty i mity na temat „męczenia psa”, gdy zostaje sam w domu.

Psiaki, do których adopcji namawiamy, znajdują się najczęściej w schroniskach. Proszę sobie nie wyobrażać, że polskie schronisko to pięciogwiazdkowy hotel all inclusive. Wręcz przeciwnie. Schronisko to odpowiednik więzienia, niestety o zaostrożnym rygorze. Z tą jednak różnicą, że w więzieniu można chociaż raz dziennie wyjść na spacerki, w schronisku nie ma takich przywilejów. W więzieniu przynajmniej jest toaleta, w schronisku trzeba robić „pod siebie”. Schronisko to boks z kratami dzielony przez psa wraz z innymi współwiewniami. Jeden dominujący, drugi uległy – trzeba się dostosować. Jedna micha podawana raz czy dwa razy dziennie, trzeba ustąpić. Woda? Jak dominujący pozwoli, mogą się napić. Kąt – jedyne bezpieczne miejsce. Żadnych spacerów, ewentualnie jeden w tygodniu, kiedy wolontariusze przyjadą do schroniska. Ale są też tacy, którzy latami nie opuszczali boksu. Trwanie w beznadziei i oczekiwanie na ratunek ze strony człowieka. Psy są bardzo prosto

skonstruowane. Ich system składa się na spanie, jedzenie, spacer, tulenie, spanie, jedzenie, spacer, tulenie. Nie robią rzeczy, które robią ludzie. Przez większą część dnia psy śpią, pod warunkiem, że ich baterie zostały rozładowane porządnym spacerem. Ich dzień w schronisku wygląda następująco: poranek – pora karmienia i sprzątnięcia boksu. Wrzucona micha, jak mu pozwolą – zje, jak nie – głoduje. Pracownik sprząta boksy – tyle kontaktu z człowiekiem. Brak jakiegokolwiek spaceru. Brak „spacerniaka”, brak zabawek. Strach i walka o przetrwanie. Wzmrożona czujność na wypadek, gdyby któryś ze współwiewniów krzywo spojrzął i ponownie zaatakował. Popołudnie – micha, sprzątnięcie. I znowu czuwanie i strach, i obawa. Wieczór – skazani sami na siebie. Niespokojny sen gdzieś w kącie zimnego, betonowego kojca. Sen czujny, pozycja psa – zwinęty w kłębek. Płacz i wycie innych, zapach śmierci, martwe ciała umierających w samotności, cierpiących tych starych, chorych, słabszych...

Jak zatem wyglądałby dzień adoptowanego psa w swoim domu? Poranek – radość z widoku swojego człowieka. „Wszak nie widziałem Cię kilka godzin, bo spałem i strasznie się cieszę, że Cię widzę”. Oczekiwanie na spacer. Szalony spacer rozładujący nadmierną energię. Odpowiedzialny właściciel wstaje pół godziny wcześniej, żeby wybiegać swojego pupila. Powrót – pyszna micha – „Tylko dla mnie!”. Łóżko i spać. Popołudnie – po 8-10-godzinnym spaniu, gdy właściciel jest w pracy – radość z powrotu Pana. „Dobra, wyspałem się! Możemy iść i pobiegać!” Kolejny spacer, piętka, bieganie, ogólna radość. Powrót do domu i z powodu braku obowiązków – sen. Wieczór – po filmie obejrzanym na kolanach u właściciela wieczorny spacer. Cisza, spokój, obwąchanie wszystkiego na co się natrafi i obsikanie każdej trawki. Powrót do domu, micha, łóżko i spać! Brzuszek wystawiony do głaskania. To się nazywa wyluzowany i szczęśliwy pies.

Porównując przykładowy scenariusz życia psiaka, sami odpowiedź sobie na pytanie – lepsze 10 godzin samemu w domu czy 24 w schronisku?

Tekst: www.mikropsy.org.pl

Adoptuj psa: 502 507 466,
www.facebook.com/RasowyKundel

Informacje portalu www.piaseczno4u.pl

Duchy starego młyna

Przedstawiamy fragment artykułu, który napisali Małgorzata Szturomska i Jacek Mrówczyński dla czytelników piaseczno4u. Całość znajdziecie na stronach portalu w dziale „Ludzie i miejsca”.

Na Półku w niedalekiej odległości od rzeki, tuż przy drodze w latach siedemdziesiątych można było zobaczyć kilka białych domków przyczepionych przy drodze, skleconych z desek i resztek materiałów budowlanych. W jednym z tych domków mieszkało młode małżeństwo. Kobieta była wyjątkowej urody, smukła szatynka o pięknych, arystokratycznych rysach twarzy, bogini gracji i wdzięku. Mężczyzna parał się mechaniką samochodową. Był wyjątkowo zdolnym i sprawnym mechanikiem. I co nie bez znaczenia – tanim. W latach osiemdziesiątych jeździł VW garbusem z 1958 roku, wyjątkowo awaryjnym autem i często lądowali u tej dziwnej pary na niewielkim podwórku przy chałupince, bo z samochodem coś tam się wydarzało. Była w tych dwojgu ludziach jakaś tajemnica, coś tak dziwnego, że do dziś jak o tym myślę, to ogarnia mnie smutek. Kobieta nie pracowała. Ilekroć pukałam do drzwi drewnianej sionki, o każdej porze dnia, wychodziła w błyszczącym szlafroku, lekko zaspana i informowała, kiedy wróci mąż. Raz tylko z nią rozmawiałam i to, co mi powiedziała, było zdumie-

wające. Opowiedziała mi, że często z młyna przybiega do nich biały pies i ona daje mu wodę, bo pies jest zawsze spragniony. Początkowo zlekceważyłam tę informację, ale po powrocie do domu uświadomiłam sobie, że już mi ktoś kiedyś, bardzo dawno temu, opowiadał o białym psie biegającym w tych okolicach, ale to były opowieści sprzed 20 lat i dotyczyły okresu przedwojennego. Młyn nie istniał od 10 lat. Chciałam wypytać żonę mechanika o szczegóły związane z psem, ale mijał czas, auto zamieniliśmy na nowsze. I kiedy w końcu zawitałam na Półku do mechanika, okazało się, że jego żona zmarła pół roku temu.

Młyn spłonął w wielkim pożarze na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, należał do Gminnej Spółdzielni, w tych czasach pełnił funkcję magazynu. Od dawna nie zatrudniano w nim młynarzy. Chodziły słuchy, że ktoś go podpalił umyślnie. W okolicy Piaseczna spłonęły jeszcze dwa podobne magazyny, co sugerowało umyślnie działanie. Nie wiem dlaczego w opowieści pies był z młyna. Dziwna historia, której szczegóły trudno złożyć w logiczną całość. Po pożarze jeszcze długo można było zobaczyć zgliszcza młyna, można też było zobaczyć rowerzystów z przemalowanymi ramami rowerów, ponoć łup zdobyczny w czasie pożaru. Historia młynów w tej okolicy sięga średniowiecza.

R
E
K
L
A
M
A



WAKACJE Z BAJKAMI

Spędź bajkowe wakacje z rodziną!
Na scenie FIGLE, PSOTY, ZABAWY!
Godziny rozpoczęcia spektakli - 13:00, 15:00, 17:00.

HARMONOGRAM IMPREZ

6 LIPCA CZERWONY KAPTUREK	20 LIPCA PROT I FILIP
3 SIERPNIA STARY CLOWN I MORZE	17 SIERPNIA PRZYGODY PANA SOCZEWKI
31 SIERPNIA JAK TO W RODZINIE	

**ZAKUPY?
Z PRZYJEMNOŚCIĄ!**
www.auchanpiaseczno.pl



ULICE, CHODNIKI, KANALIZACJA ... PRZYBYWA INFRASTRUKTURY W GÓRZE KALWARII

Istotnym elementem rozwoju każdej gminy są wydatki inwestycyjne. Jak wynika ze statystyki budżetowej, w Górze Kalwarii nakłady te stale rosną.

W roku 2012 wynosiły 11,9 proc. i wzrosły do 14,6 proc. w 2013. Na rok bieżący wydatki majątkowe zaplanowane są na poziomie blisko 19 proc. co przełożyło się na realizację wielu inwestycji w sferze infrastrukturalnej, ochrony środowiska czy rozwoju kultury i edukacji.

W pierwszym półroczu, w ramach budowy, przebudowy lub modernizacji powstały ulice w Górze Kalwa-

rii oraz Tomicach a także chodniki w Mikówczu, Baniosze i Górze Kalwarii o łącznej wartości ponad 600 tys.

W trakcie realizacji są dwie ważne przebudowy dróg o łącznej wartości blisko 2 mln tj. ul. Ks. Sajny w Górze Kalwarii oraz ul. Wrzosowa w Kątach. Ul. Ks. Sajny oprócz nowej nawierzchni zyska także nowe miejsca parkingowe i uporządkowaną zieleń. **Przebudowa tej ulicy, znajdującej się w samym centrum miasta niesie za sobą wiele utrudnień dla mieszkańców i użytkowników drogi, w związku z tym przepraszamy za niedogodności i prosimy o wyrozumiałość.**



Rozpoczęto również modernizację sali gimnastycznej przy Zespole Szkół w Baniosze, na którą przeznaczono 235 tys. zł.

„Budowa kanalizacji sanitarnej przy ul. Wojska Polskiego w m. Góra Kalwaria do m. Czersk – etap I do VII” realizowana z dofinansowaniem ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013 jeszcze w tym miesiącu ma szansę na rozpoczęcie prac w terenie. 06 sierpnia br. miało miejsce podpisanie umowy z wykonawcą konsorcjum firm PLAST-BUD oraz JB SYSTEM na kwotę ponad 2 mln zł.

Na drugą część roku zaplanowano przygotowanie lub budowę ulic w Wólce Załęskiej, Baniosze, Czaplunku, Łubnej i Górze Kalwarii.



„OGÓRKIEM” PRZEZ ŚWIAT

Pod patronatem burmistrza Miasta i Gminy Góra Kalwaria Dariusza Zielińskiego wyruszyła „Studencka Wyprawa Busem na Balkany.”

Na początku sierpnia pięciosobowa grupa studentów podjęła wyzwanie przejechania 29 letnim Volkswagensem transporterem (Ogórkiem T3) przez wszystkie kraje bałkańskie. Trasa liczy około 8,5 tys. kilometrów.

Remont tego leciwego pojazdu, testowe wyjazdy i przygotowania trwały kilkanaście miesięcy. Celem tego projektu jest zachęcenie młodzieży do aktywnego stylu życia, życia z pasją oraz promocja naszej gminy, budowanie jej pozytywnego wizerunku jako miejsca przyjaznego i otwartego na różne inicjatywy.



Po powrocie do kraju uczestnicy projektu zorganizują spotkania, na których przedstawiają obszerną relację z podróży. Dziękujemy za podziękowania umieszczone na stronie projektu, życzymy szczęśliwej, ciekawej podróży. Zachęcamy do śledzenia przebiegu wyprawy na www.transporterowyogorek.pl oraz na Facebooku.



JUBILEUSZ MAŁŻEŃSTWA

Złote gody to niezwykle wydarzenie, wyjątkowe święto, które obchodzi się po 50 latach wspólnego pożycia małżeńskiego. Uroczyste spotkanie odbyło się w ratuszu 26 lipca 2014 roku. Najważniejszymi gośćmi byli jubilaci: **Państwo Barbara i Henryk Skrzyńcy, Aleksandra i Henryk Utrata oraz**

Państwo Stanisław i Marianna Sośnscy którzy świętowali 60 rocznicę ślubu. Burmistrz Dariusz Zieliński, wręczył medale „Złotym Jubilatów” przyznane przez Prezydenta RP. Jubilaci otrzymali kwiaty, pamiątkowe dyplomy i upominki. Wszyscy zgromadzeni odśpiewali uroczyste „Sto-lat” i wzniesli toast za zdrowie świętujących par.

GMINA PIASECZNO

Budowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów w Piasecznie

Gmina Piaseczno wywiązując się z założeń ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2013, poz. 1399 ze zm.) i idąc w ślad innych miast przystąpiła do działań związanych z powstaniem Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

Budowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych jest kolejnym etapem wdrażania nowoczesnego i zintegrowanego systemu gospodarki odpadami, którego celem jest m.in. zapewnienie możliwości selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Dodatkowo w PSZOK Piaseczno zbierane będą odpady opakowaniowe, zużyte opony, popioły z palenisk domowych i odpady zielone. Budowa PSZOK zdecydowanie polepszy i usprawni system gospodarowania odpadami komunalnymi na terenie gminy. Będzie też ułatwieniem dla mieszkańców wytwarzających odpady tzw. problemowe.

Z obiektu PSZOK Piaseczno będą mogli korzystać mieszkańcy Gminy Piaseczno. Mieszkańcy dostarczając odpady do punktu selektywnej zbiórki nie będą ponosić dodatkowych kosztów, ponieważ ich odebranie w punkcie jest wliczone w opłatę za gospodarowanie odpadami.

Istotnym jest efekt ekologiczny budowy i eksploatacji obiektu, który polegał będzie na wydzieleniu przez mieszkańców i przeznaczaniu do odpowiedniego sposobu odzysku, recyklingu i unieszkodliwiania odpadów, które ze względu na swoją wielkość (np. meble) lub właściwości fizyko-chemiczne (np. świetlówki) nie powinny znaleźć się w standardowych pojemnikach systemu bezpośredniej zbiórki z gospodarstw domowych.

Dodatkowo PSZOK będzie pełnił funkcje edukacyjną. W zlokalizowanym na terenie



Przykładowa wizualizacja obiektu

budynku edukacyjnym prowadzone będą zajęcia dla dzieci i młodzieży z zakresu ekologii i ochrony środowiska.

Budowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Piasecznie jest przedsięwzięciem realizowanym w północnej części miasta Piaseczno, przy ul. Energetycznej, na działce nr 18/18.

Teren działki zgodnie z zapisami MPZP został oznaczony symbolem 1 P-S z przeznaczeniem do produkcji i składów z uwzględnieniem zasad ochrony środowiska ustalonych w MPZP. Działkę otaczają tereny produkcji, składów, magazynów i usług, a także od strony północno-zachodniej tereny stacji elektroenergetycznej.

Obiekt Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych Piaseczno planowany jest według najlepszych wzorców z krajów o wysokich standardach ochrony środowiska oraz według sprawdzonych rozwiązań spełniających kryterium funkcjonalności obiektu i bezpieczeństwa jego użytkowników oraz pracowników.

Głównym obiektem technologicznym PSZOK Piaseczno będzie Platforma z funkcją

rozładunkowo – magazynową. Na górnym poziomie rampy mieszkańcy Gminy Piaseczno będą mogli wyładować do położonych niżej przy rampie kontenerów większą ilość odpadów o dużej masie oraz frakcji wielkogabarytowych. Dodatkowo, w specjalnie do tego przeznaczonym Punkcie, mieszkańcy będą mieli możliwość pozostawić odpady takie jak farby, lakiery, rozpuszczalniki, baterie, świetlówki itd. Wszystkie kontenery, pojemniki i pomieszczenia będą odpowiednio opisane.

Wyznaczone zostaną również miejsca na pozostawianie zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (w podziale na frakcje według specyfikacji). W wydzielonym obszarze placów magazynowych będzie możliwość deponowania zużytych opon samochodowych.

Na terenie PSZOK, w specjalnie do tego wyznaczonym miejscu, mieszkańcy będą mogli pozostawić przedmioty, które z kolei będą mogły być wykorzystane przez innych np. stare ale działające urządzenia, sprzęt sportowy, meble, książki i tekstyla.

OŚR.6220.12.2014.ŁM

OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 33 ust 1, w związku z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 t.j.) zawiadamiam, że w dniu 23.07.2014 r. Pan Wojciech Korona pełnomocnik inwestora – Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Piasecznie Sp. z o.o. z siedzibą w Piasecznie przy ul. Żeromskiego 39, przedłożył raport oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na budowie dodatkowych odcinków sieci wodociągowej i kanalizacyjnej wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w tym zasilaniem elektroenergetycznym do pompowni ścieków dla przedsięwzięcia pn. „opracowanie projektu budowlanego i wykonawczego kanalizacji sanitarnej oraz sieci wodociągowej w Pilawie, Orzeszynie i Chojnowie, gm. Piaseczno”.

Wobec powyższego przystąpiono do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko ww. przedsięwzięcia.

Zgodnie z art. 106 § 2 K.p.a., w związku z art. 77 ust. 1 i art. 78 ust. 1 pkt 2 ww. ustawy, wystąpiono do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego z prośbą o uzgodnienie warunków wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia.

Jednocześnie zawiadamiam wszystkich zainteresowanych, że w terminie 21 dni od daty publikacji niniejszego obwieszczenia można zapoznać się z dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Piaseczno przy ul. Wojska Polskiego 54 w Piasecznie pokój 10 oraz składać uwagi i wnioski w powyższej sprawie w kancelarii Urzędu.

Złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków oraz wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach jest Burmistrz Miasta i Gminy Piaseczno.

Z up. Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno
mgr Jolanta Łączyńska
Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska
i Gospodarki Rolnej

R E K L A M A

OBWIESZCZENIE
STAROSTY PIASECZYŃSKIEGO

Starosta Piaseczyński zawiadamia, zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r., poz. 687), że na podstawie art. 11a ust.1, art. 11f ust. 1, art. 12 ust. 4, art.17 ust. 1 ww. ustawy oraz na podstawie art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r., poz. 267), że na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno z dnia 24.04.2014 r., została wydana w dniu 28.07.2014 r. decyzja Starosty Piaseczyńskiego Nr 4/SU/2014

zatwierdzająca projekt budowlany i zezwalająca na realizację inwestycji drogowej p.n. „Rozbudowa polegająca na budowie chodników, ścieżki rowerowej, zatok autobusowych, miejsc postojowych i wjazdów bramowych wzdłuż ulicy Julianowskiej na odcinku od ulicy Przemyskiego w Piasecznie do ulicy Kameralnej w Józefostawiu wraz z rozbudową ulicy Kombatantów w zakresie wydzielonego:

- ETAPU 1 (odc. od ul. Cyraneckiej do ul. Kameralnej)
- ETAPU 2 (odc. od przejazdu kolejowego do ul. Cyraneckiej)
- ETAPU 4 (odc. od ul. Okulickiego do przejazdu kolejowego)

Zgodnie z art. 17 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, ze względu na uzasadniony interes społeczny, decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Obszar inwestycji obejmuje działki:

jednostka ewidencyjna 141804_5, Piaseczno - obszar wiejski

- obr. 0019 Józefostaw, działki nr ew.: 89/4, 89/6, 87/5, 87/6, 85/12, 85/11, 64/20, 132/2, 131/6, 131/7, 131/1, 123/2, 122, 121/41, 121/37, 120/37, 120/40, 119/13, 117/3, 116/55, 116/52, 116/13, 116/5, 111/26, 109/11, 109/15, 107/10, 106, 104, 105/1, 105/2, 103/3, 103/5, 103/6, 103/4, 96/16, 96/2, 154/7, 154/8, 132/6;
- obr. 0020 Julianów, działki nr ew.: 34, 1/27, 1/22, 1/21, 1/19, 1/17, 1/20, 1/18, 1/14, 28, 26/5, 26/4, 26/6, 24/7, 24/2, 24/23, 24/22, 24/14, 24/8, 24/20, 22/1, 22/3, 22/4, 20, 19/1, 15/62, 15/27, 15/10, 13/2, 13/4, 13/3, 12/73, 12/147, 12/146, 12/29, 12/4, 12/120, 12/115, 210/1, 51, 53, 52, 5/8, 5/15, 5/19, 5/13, 5/21, 4/1, 148/1, 148/2, 31, 29/3, 29/4, 32;

jednostka ewidencyjna 141804_4, Piaseczno - Miasto

- obręb 0007 - Piaseczno, działki nr ew.: 8/2, 6/8, 6/5, 9, 10, 19/13, 19/16;
- obręb 0009 - Piaseczno, działki nr ew.: 9/17, 9/2, 10/1;
- obręb 0010 - Piaseczno, działki nr ew.: 9/7, 8/5, 8/6, 8/3, 7/9, 7/16, 7/11, 7/10, 7/19, 7/20, 10/2, 7/14, 7/13, 7/2, 4/1;
- obręb 0011 - Piaseczno, działki nr ew.: 1/5, 14/17, 14/10, 14/9, 14/6, 61, 60, 59, 58, 57, 37, 36, 17, 16, 156, 153, 143, 95, 94, 93, 92, 91, 11, 9, 10/2, 10/4, 10/26, 8/2, 8/4, 7/12, 1/3, 5/1, 4, 3/19, 3/11, 3/20, 2/1.

Numerzy działek położonych poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji, a niezbędnych dla budowy lub przebudowy dróg innej kategorii, obiektów budowlanych i sieci uzbrojenia terenu:

jednostka ewidencyjna 141804_5, Piaseczno - obszar wiejski

- obr. 0019 Józefostaw, działki nr ew.: 372, 156, 64/20, 83/3 132/2, 131/6, 119/13, 119/8, 116/54;
- obr. 0020 Julianów, działki nr ew.: 1/14, 24/14, 149, 4/1, 24/4, 24/23, 24/8, 20, 19/1, 12/4, 52, 5/21, 34, 1/5, 5/8, 31, 28;

jednostka ewidencyjna 141804_4, Piaseczno - Miasto

- obręb 0007 - Piaseczno, działki nr ew.: 9, 11, 19/1, 19/14, 19/15;
- obręb 0009 - Piaseczno, działki nr ew.: 12;
- obręb 0011 - Piaseczno, działki nr ew.: 14/6, 14/9, 14/10, 14/17, 4.

W przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej posiadającej rygor natychmiastowej wykonalności - wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z treścią decyzji w pok. 139 Starostwa Powiatowego w Piasecznie, w dniach pracy Urzędu, w godzinach 8.30-15.30.

Starosta Piaseczyński



Kowal-artysta

Projekt „Ginące zawody” pojawił się w Piasecznie w 2013 roku. Centrum Kultury postanowiło poprzez tę inicjatywę przedstawić mieszkańcom zawody, które powoli zanikają.

Kolejne spotkanie z cyklu „Kowale na Rynku w Piasecznie” odbyło się 9 sierpnia. Od 12.00 na Rynku w Piasecznie dało się słyszeć charakterystyczny dźwięk uderzeń młota, który przyciągnął wielu zainteresowanych.

Podczas pokazów można było zobaczyć, jak z niepozornego kawałka żelaza powstaje dzieło sztuki.

Kowale zazwyczaj kojarzą się z podkuwaniem koni, jednak ich praca to coś znacznie więcej - potrafią zrobić balustrady, ogrodzenia, bramy, furtki, a nawet części mebli, ozdoby i biżuterię. Sobotnie popołudnie przekonało wielu mieszkańców, że kowal to także artysta, który potrafi stworzyć niepowtarzalne i oryginalne wyroby.

Podczas pokazów można było spróbować swoich sił w tym zawodzie, na co zdecydowało się wielu widzów, także tych najmłodszych, a pasjonaci mogli zakupić zrobione na ich oczach produkty.

Kowale chętnie opowiadali zebranym o swoim zawodzie, odpowiadali na pytania, prezentowali narzędzia pracy i pokazywali zdjęcia swoich wyrobów z różnych części świata.

Kowale z kuźni w Gołkowie pojawiają się w tym miejscu dwa razy w miesiącu - pierwsze spotkanie odbyło się 5 lipca.

Kolejne spotkanie już 23 sierpnia. Zapraszamy między godziną 12.00 a 16.00 na Rynek w Piasecznie.

Tekst i foto Agnieszka Deja

R E K L A M A



BURMISTRZ MIASTA I GMINY
GÓRA KALWARIA

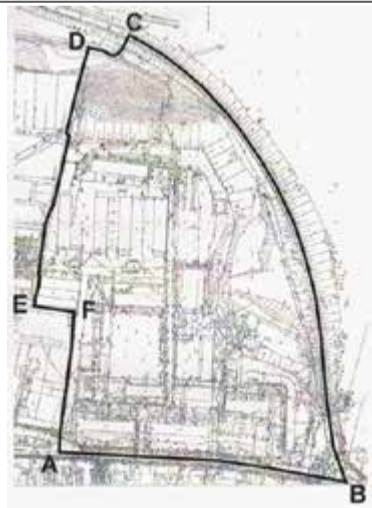
Góra Kalwaria, dnia 13 sierpnia 2014 r.

OGŁOSZENIE

wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu miasta Góra Kalwaria - tereny dawnej jednostki wojskowej

Na podstawie art. 17, pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2012, poz. 647 z późn. zm.) oraz art. 39, ust. 1 w związku z art. 46, pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U., Nr 199, poz. 1227, z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr XXIV/261/2012 Rady Miejskiej Góry Kalwarii z dnia 27 marca 2012 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu miasta Góra Kalwaria - tereny dawnej jednostki wojskowej - zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu miasta Góra Kalwaria - tereny dawnej jednostki wojskowej, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Wyłożenie projektu planu oraz prognozy nastąpi w dniach od 21 sierpnia 2014 roku do 19 września 2014 roku w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Górze Kalwarii, ul. 3-go Maja 10, pok. nr 216, od wtorku do piątku w godzinach 8.00 - 15.00 oraz w poniedziałki w godzinach 8.00 - 17.00.



GRANICE OPRACOWANIA:

AB	oś istniejącej drogi (ul. Dominikańska)
BC	oś istniejącej drogi (Al. Wyzwolenia)
CD	oś rzeki Cedron
DE	północna granica działek o nr ewid. 36, 37/12, 37/35, 37/5, 37/1
EF	zachodnia granica działki o nr ewid. 37/1
FA	północna granica działki o nr ewid. 37/7 wraz z przedłużeniem linii jej przebiegu na zachód do osi drogi (ul. Dominikańska)

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego odbędzie się w dniu 8 września 2014 roku, w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Górze Kalwarii, przy ul. 3-go Maja 10, pok. nr 112, od godziny 16.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi, w terminie nieprzekraczalnym do dnia 3 października 2014 roku.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Góra Kalwaria z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy. Uwagi będą rozpatrywane przez Burmistrza Miasta i Gminy Góra Kalwaria.

Z up. Burmistrza
Katarzyna Jaranowska - Bielawska
Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego

Punkt przedszkolny **Niezapominajka**
Dni otwarte 23 i 30.08.2014 r., godz. 10.00 - 14.00
Zapraszamy dzieci w wieku 2,5 - 5 lat
mail: biuro@niezapominajka.in
ul. Powstańców Warszawy 12 a/5, Piaseczno, tel. 793-585-023

SPRZEDAM DOMY
w Czersku z działką 750 m²
2500 zł/m²
tel. 694 438 877

SALON FRYZJERSKI
La bella
www.la-bella.pl, Chyliczki, ul. Moniuszki 31

Kup 1 ogłoszenie drobne
a dwa dostaniesz GRATIS
731 163 646
drobne@przeładpiaseczynski.pl

Polskie Hollywood

To nie pomyłka! Zapraszamy dzisiaj do miasta, które miało stać się olbrzymim zapleczem techniczno-artystycznym polskiego filmu, ale do tego nie doszło. Poza tym spędzimy mile czas nad zalewem, zanurzymy się w bardzo starej historii Polski i odpoczniemy. A więc w drogę...

Dawno temu, gdzie dzisiaj martwa odnoga Pilicy ku Olśnej skręca, na wyspie stał gród w borach i mokradłach ukryty. Płynęło w nim życie wolno i spokojnie, pod mądrymi rządami księcia Wyszemira. Aż tu pewnego dnia, z dalekiej sandomierskiej ziemi zjechał do grodu goniec królewski z wieściami o ciągnącej ku brzegom Pilicy tatarskiej ordzie. Padły już spalone grody i wieś, a kto z życiem ująć zdołał, ten w niewolę sroższą od śmierci trafił. I tylko gród nad Pilicą, stał jeszcze cichy i zagubiony, złe wieści omijały go z daleka, a nie kończące się trzęsawic



Kościół pw. Św. Trójcy w Belsku Dużym

ska zdawały się być najlepszą przed nieprzyjacielem obroną. Nie wiedział jednak, iż Tatarzy już dawno drogę do grodu znaleźli i teraz wielką ordę podchodzą. Nakazał tedy książę, by gród wzmocnić i opatrzyć, a on sam z wojskiem wyruszył naprzeciw wrogom, by ich w bezpiecznej odległości powstrzymać. Wojsko, maszerując, śpiewało pieśń bojową „Pilico rzeko nasza, towarzysko wierna!”, a ona szumem fal odpowiadała, dodając im męstwa. I zaczęła się walka. Zza lasu wybiega chmara Tatarów i podąża do wojsk Wyszemira. Wojowie z księciem na czele walczyli dzielnie, jednak szła zwycięstwa przeciąga się na wroga. Widząc nieuchronną klęskę uniósł Wyszemir miecz ku górze i krzyknął:

– Bracia wojowie! Nie pozwólcie oddać naszego grodu Tatarom. Walczcie do ostatniego tchu!

I jeszcze raz wojsko ustawiło się i ruszyli z jeszcze większym zapętem niż wcześniej, wołając:

– Ratuj swój gród święta Pilico! Ratuj!

Zadrzała rzeka, słysząc to wezwanie, wzburzyły się spokojne wody, uniosły ku górze i z szumem wielkim runęły na kryjącego się wroga. Westchnęła puszcza ciężko, gdy wyrwane z korzeniami dęby runęły na bagna, gniotąc ukrytych Tatarów. Tatarzy

krzyczą o ratunek, jednak nadaremnie, fala uderza w nich jeszcze raz i słychać śpiew rzeki:

– Dla Was! Dla Was! Dla Was!

I ustępuje rzeka, zabierając całą potopionych Tatarów. Tak zginęła tatarska orda. Wieść o zwycięstwie Wyszemira rozniósł się lotem błyskawicy; aż dotarła na gród królewski. Nie minęło czasu wiele, jak król gońca z listem stać kazał. I przywiózł postaniec wieści „...aby na wieczną rzecz pamiątkę, gród na nowe i suche miejsce przenieść, bo na błotach owady i choroby niszczą, a szkoda takiego ludu, co cały naród oswobodził od wrogów dalekiego wschodu...”. I tak oto powstał nowy gród na miejscu darowanym przez króla, a wierna miastu Pilica, zmieniła stare koryto i toczy teraz swoje wody pod Nowym Miastem.

Bohater spod Somoziery

Tak stara legenda opisuje początki Nowego Miasta nad Pilicą. Wyjeżdżamy z Piaseczna drogą 722 do Grójca, przekraczamy trasę S7 i wjeżdżamy na

chowany w pobliskim Belsku. Później Mała Wieś znajdowała się w rękach Rzewuskich, Zamoyskich i Lubomirskich. Po II wojnie światowej majątek przejęło państwo i do 2006 roku był tu ośrodek wypoczynkowy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Obecnie powrócił do prawowitych właścicieli i z powodu remontu wnętrza pałacu nie są udostępnione do zwiedzania. Druga perełka to prastary, drewniany kościół w Lewiczynie. Z Belska ruszamy drogą lokalną na wschód, by po 6 km dotrzeć do wioski. Historia miejscowości związana jest nierozdzielnie z parafią i kościołem, o których pierwsze wzmianki pochodzą z 1310 r. Przekaz z XIII w. mówi o wojsku książęcym i odniesionym zwycięstwie nad wrogiem, które w podziękę Bogu usypało czapkami wzgórze i wybudowało kościół pw. św. Wojciecha. Wielka odwaga i waleczność zostały nazwane „Iwim czynem” i stąd nazwa miejscowości – Lewiczyn. W 1606 r. na miejscu obecnego powstaje drugi, okazalszy kościół pod wezwaniem św. Wojciecha – biskupa i męczennika. Jest to zabytek klasy zerowej z bogatym barokowym wyposażeniem. Pełni wrażeń ruszamy z powrotem do Belska i drogą 728 dalej na południe. Po 9 km dojeżdżamy do miejscowości Łęczeszycze.

Król i windykator

Na niewielkim wzgórzu jaśnieje bielą kościół z przylegającym do niego klasztorem. Poniżej rozciągają się sady. Cisza i spokój zalega zwykle nad tą starą osadą, której dzieje sięgają dawnych czasów. Już w średniowieczu liczba ludności była tak duża, że niejaki Jan Głowach, starosta Łęczeszyczy, funduje tu drewniany kościółek. W roku 1440 r. niejaki Abraham ze Zbąszyna był poręczycielem króla Władysława III Warneńczyka. Król pożyczył od księcia mazowieckiego Bolesława IV 1 000 złotych węgierskich. Ponieważ nie mógł spłacić długu w wyznaczonym terminie, książę Bolesław w roku 1441 całą tę kwotę wraz z wioską podarował rycerzowi Sławcowi z Boglewich. Od tego czasu Łęczeszycze znalazły się w posiadaniu tej rodziny. W latach 1632–39 rodzina Boglewskich funduje murowany kościół w stylu barokowym.

Ruszamy dalej, przed nami 14 km i docieramy do Mogielnicy. To jedna z większych miejscowości na tym te-

renie, leży nad rzeką Mogielanką w Dolinie Pilicy. Nazwa wywodzi się od obrazu terenu kopcowatego, mogielastego. 13 stycznia 1317 r. Siemowit II, książę mazowiecki, udzielił pozwolenia na lokację na prawie średzkim, co spowodowało, iż Mogielnica, ta dawna osada leżąca u początku przeprawy przez rzekę, na trakcie wiodącym z Krakowa do Czerska, stała się jednym z najstarszych miast na Mazowszu. Na zachowanym odcisku pieczęci rady miejskiej z 1317 r. znajduje się wyobrażenie – herbu Mogielnicy, które w niezmiennych postaci przetrwało do naszych czasów. Od połowy wieku XVII rozpoczął się upadek miasta zapoczątkowany zniszczeniami dokonanymi przez Szwedów. Dopiero wiek XVIII przynosi powolny wzrost i rozwój miasta. Tuż przed zakończeniem I wojny światowej miasto otrzymało połączenie kolejowe z Warszawą przez Grójec, a w 1924 przedłużono linię do Nowego Miasta nad Pilicą. Obecnie to prężne miasto – gmina oparte jest na sadownictwie, przetwórstwie owocowo-warzywnym i tradycyjnym przemyśle szewsko-garbarskim. Warto zwrócić uwagę na kościół parafialny pod wezwaniem św. Floriana powstały w XIX w. i kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy wybudowany w XVIII w. oraz klasycystyczny ratusz z XVIII w.

Polskie Hollywood

Wyjeżdżamy z gościnnego miasta i po 14 km docieramy do Nowego Miasta nad Pilicą. Położone na wysokim brzegu Pilicy w Dolinie Białobrzezkiej. Lokowane 27 grudnia 1400 r.; leżało przy szlakach handlowych Toruń – Lwów i Warszawa – Kraków. Było własnością szlachty herbu Rawicz, która w XVI w. przyjęła nazwisko Nowomiejskich. Od 1873 przez następne 40 lat funkcjonowało tu uzdrowisko doktora Jana Bielińskiego, które przyciągało wybitne postacie polskiej inteligencji. Działania wojenne w latach 1914–15 zniszczyły kurort, gdyż cały



Kościół pw. Jana Chrzciciela w Łęgonicach



Kościół w Mogielnicy

ten teren znalazł się na linii frontu. W 1924 r. dociera do miasta kolej wąskotorowa z Piaseczna, łącząc tym samym miasto z Warszawą. Następuje dosyć szybki rozwój miasta, zahamowany przez kolejną wojnę światową. W samym mieście nie pozostało dużo zabytków. Do najciekawszych należą: położony na wysokiej skarpie pałac Małachowskich, klasztor kapucynów oraz kościół pw. Opieki MB Bolesnej z 1856 r. W klasztorze kapucynów na przełomie XIX/XX w. przebywał bł. o. Honorat Koźmiński. W muzeum przy klasztorze znajdują się jego rzeczy codziennego użytku: pióro, kosmyk włosów, relikwie i szaty. Od 1997 roku o. Honorat Koźmiński jest patronem miasta. Obecnie miasto rozwija się w kierunku turystycznym, wykorzystując swoje atrakcyjne położenie. Były plany, by na dawnym, nieczynnym obecnie lotnisku wojskowym, na powierzchni 436 ha, wybudować zaplecze filmowe z pełną infrastrukturą techniczną i artystyczną. Projekt podpisał w 2007 r. ówczesny premier Jarosław Kaczyński, ale do realizacji nie doszło. Godne polecenia są również okoliczne wycieczki. Ok. 4 km drogą nr 707 leży „Górka Zgody”, na szczycie której postawiono kościół pw. św. Rocha. Jest to pamiątka podpisania ugody 31.07.1666 r. pomiędzy królem Janem Kazimierzem a księciem Jerzym Lubomirskim, kończącej rokosz, jaki wywołał przeciwko królowi. Równie atrakcyjny jest rezerwat przyrody „Tomczyce” chroniący stromą skarpe Pilicy wraz z głębokimi jarami i drzewostanem sosnowym. Położony 7 km za miastem, drogą lokalną w kierunku wioski Tomczyce. W samej wiosce znajduje się zespół pałacowo-dworski z XVIII w. Po obu stronach rzeki są dwie siostrzane miejscowości położone naprzeciw sobie – to Łęgonice i Łęgonice Małe. W obu nich arcydziełami są kościoły drewniane z XVIII w.

I tak poznając kolejną część historii naszego regionu, syci nowych wrażeń, wracamy do Piaseczna drogą tak, jak przyjechaliśmy.

Andrzej Adamski

napisz do autora
a.adamski@przelecdpiaseczynski.pl

Ormonde – fabryka rowerów w Piasecznie

Na stronie Wikipedii poświęconej naszemu miastu czytamy: „Według spisu ludności przeprowadzonego w lutym 1946 r. Piaseczno liczyło 6 682 mieszkańców. Na terenie miasta istniały: fabryka rowerów „Ormonde”, młyn parowy, kaszarnia, tartak i wytwórnia wyrobów drzewnych”. Nie pierwszy raz słyszę o fabryce rowerów, ale nikt nic nie wie. Młyn? Tartak? Proszę bardzo, wtedy i wtedy, tu i tu. A fabryka rowerów? Jaka fabryka rowerów?

Fabryka Ormonde – ta sama znana przedwojenna warszawska fabryka rowerów.

W czasach kiedy stolica nazywana była Paryżem Wschodu Kazimierz Lipiński – właściciel fabryki rowerów Ormonde – posiadał swoje sklepy w najbardziej prestiżowych miejscach Warszawy.

Jak więc się stało, że ulokował swój warsztat w Piasecznie, na mało reprezentacyjnej uliczce?

To będzie artykuł w większej części poświęcony Warszawie, ale cóż – sądzę, że warto wiedzieć, co to za fabryka znajdowała się w naszym mieście.

Rok 1881. Lipiński senior otwiera Maison Ormonde na Nowym Świecie

tu Teatr Nowoczesny, siedziby swoje miały także towarzystwa ubezpieczeniowe oraz banki. Była kawiarnia, cukiernia, restauracje, sklepy oferujące książki, obuwie, a nawet części do samochodów Ford.

Właścicielem został Kazimierz Lipiński.

Fabryka rowerów Ormonde dostarczała jednoślady między innymi dla wojska. Według Starerowery.org wojsko było poważnym odbiorcą – „na każdą brygadę kawalerii i dywizję piechoty przypadała przynajmniej jedna kompania kolarzy”.

Fabryka znajdowała się przy ulicy Pańskiej 83. Gotowe rowery układano na platformy kolejki – było ich tak dużo.



Dom, w którym mieszkali Państwo Lipińscy przy ulicy Mickiewicza w Piasecznie



Kazimierz Lipiński przed budynkiem przy Czajewicza 19

72 – tyłach Pałacu Staszica. Nazwa „Maison” pochodzi oczywiście z francuskiego i oznacza „dom”. Większość znaczących sklepów nazywała się wówczas „maison...”, aby podkreślić elegancję, która wówczas kojarzyła się najlepiej z Francją.

Firma Maison Ormonde w pierwszych latach swojej działalności była przedstawicielem firm angielskich, francuskich i amerykańskich, w tym American Cycle Company. Zajmowała się sprzedażą między innymi rowerów i maszyn do szycia. Produkcją własnych rowerów zajęła się około roku 1907–1910.

W tym samym czasie przeniosła się na ulicę Jasną 5, do budynku ówczesnej Filharmonii Warszawskiej.

Jasna nie była zwykłą ulicą. Poza Filharmonią Warszawską mieścił się

Rowery nie były tanie, chwalili je sobie sportowcy. W modelu wyścigowym zamontowano hamulce szczególne (w pozostałych modelach typu „Torpedo”).

Ormonde produkował rowery na drewnianych oraz stalowych 28-calowych kołach. Stosowano opony firmy Dunlop, Hutchinson oraz polskiej PPG.

Wszystkie rowery lakierowano na czarno.

W pierwszych dniach II wojny światowej Maison Ormonde musiał zmienić lokal – na skutek niemieckich nalotów budynek Filharmonii został uszkodzony. Nie była to jednak zmiana ulicy – Ormonde przeniósł się naprzeciwko – pod adres Jasna 10. Tam działał aż do wybuchu Powstania Warszawskiego.

Źródła wszelkie mówią, że Kazimierz Lipiński przeniósł się do Piaseczna po wojnie. Jednak Bohdan Szermer w wywiadzie opublikowanym 1 sierpnia tego roku na portalu Piaseczno4U.pl, Małgorzacie Szturomskiej oraz Jackowi Mrówczyńskiemu opowiada, że pracował w fabryce rowerów Ormonde w Piasecznie od roku 1940! Przez co najmniej dwa i pół roku.

Tak czy inaczej zakład Ormonde znajdował się przy dzisiejszej działce Czajewicza 19, która obejmuje hurtownię oraz pozostałości po zakładzie.

Ta sama Małgorzata Szturomska mówi, że Kazi-

mierz i jego żona Nina wraz z jej siostrą mieszkali na ulicy Mickiewicza 15. Najprawdopodobniej mieszkali tam jeszcze przed wojną.

Czemu przeniósł fabrykę do Piaseczna? Kilka osób, z którymi rozmawiałam, myli fabrykę ze sklepem. Fabryka była na Pańskiej. Najwidoczniej przeniesiono ją do Piaseczna w czasie wojny lub chwilę przed. Biorąc pod uwagę fakt, że Lipiński mieszkał w Piasecznie, w dodatku bardzo blisko ulicy Czajewicza, przeniesienie produkcji wcale nie dziwi. A sklep?

Sklep w Warszawie, jak pisałam wyżej, funkcjonował do wybuchu Powstania. Czy otworzył się jeszcze kiedyś? Raczej nie.

Sądzę, że po wojnie ciężko było otworzyć sklep z rowerami, a fabryka w Piasecznie też nie miała szczęścia. Jak wiele innych prywatnych fabryk w kraju.

10 marca 1959 roku przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości wydał orzeczenie mówiące o tym, że fabryka występująca pod nazwą Zakład Mechaniczny wł. K. Lipiń-

skiego znajdujący się już od jakiegoś czasu pod przymusowym zarządem państwowym przeszła na całkowitą własność państwa. Wykonawcą zarządu państwowego były Piaseczyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego – już od tego momentu w fabryce nie produkowano rowerów.

No cóż... Taki był los przedwojennych przedsiębiorców w Polsce powojennej.

Nina Lipińska wraz z swoją siostrą zajmowały się ogrodem w domu przy Mickiewicza, Kazimierz Lipiński lubił jeździć na ryby. Utrzymywali się z emerytury i swoich zasobów.

Kazimierz Lipiński zmarł w latach 80. Pojechał (rowerem naturalnie) na ryby i już z nich nie wrócił.

Dziękuję Małgorzacie Szturomskiej – dawnej sąsiadce państwa Lipińskich – oraz portalowi Starerowery.org za garść bardzo cennych informacji.

Joanna Grela

napisz do autorki
j.grela@przepladpiaseczynski.pl



Maison Ormonde (Nowy Świat 72)

Sklep Maison Ormonde przy ulicy Nowy Świat 72

Fundacja Pomóż Dorosnąć cz. 4

Jednym z obszarów działań Fundacji jest wspomaganie osób niepełnosprawnych, chorych, zagrożonych wykluczeniem społecznym z racji różnorodnych dysfunkcji. W historii Fundacji Pomóż Dorosnąć, wydarzeniem absolutnie wyjątkowym i jedynym w swoim rodzaju była pielgrzymka młodzieży niepełnosprawnej do Rzymu i San Giovanni Rotondo. Pragnienie odbycia takiej pielgrzymki wyjawili mi w roku 2005, podczas Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii, Sebastian, 20-letni chłopak chory na MPDz, poruszający się na wózku. Właśnie w Kolonii, gdzie wspomagaliśmy wolontariatem grupę młodzieży niepełnosprawnej, mogłam poznać kilku młodych fantastycznych ludzi, którzy pomimo ograniczeń ruchowych, problemów zdrowotnych, niekiedy dużych trudności rodzinnych (ubóstwa, rozbitych domów, częściowego sieroctwa) byli wzorem siły psychicznej i wytrwałości wobec przeciwności losu. W dwa lata od wypowiedzianego przez Sebastiana marzenia, podjęliśmy starania, aby zorganizować pielgrzymkę do Rzymu i San Giovanni Rotondo. Całość była przedsięwzięciem, w opinii wielu ludzi, absolutnie karkołomnym i obciążonym ryzykiem niepowodzenia – mimo to podjęliśmy się tego „dzieła”. Bo było to prawdziwe dzieło. Nie mieliśmy pieniędzy, ale mieliśmy wiarę, że znajdą się

Było też kilka osób starszych, „nie młodzieżowych”, na równi z młodzieżą służących opieką i wsparciem osobom na wózkach. Medycznie zabezpieczał nas ratownik medyczny i doświadczony pielęgniarz, pan Józef Gutowski. Duchowo grupę prowadził ksiądz Jarosław Januszewski. Całość programu pielgrzymki opracowały i wspólnie z księdzem prowadziły – Urszula Misiun, Anna Waszczuk, Ola Kołodziejska, siostra Joanna Witkowska i Ewa Lubianiec. Wszyscy uczestnicy, bez względu na wiek i stopień sprawności, byli dla siebie darem jedni dla drugich. Taka refleksja była wielokrotnie wypisywana w pamiętkowych książeczkach, które wszyscy otrzymaliśmy na zakończenie pielgrzymki. Poziom porozumienia, współpracy podczas podróży i noclegów, poziom pogody ducha, wzajemnej wrażliwości – wszystko to tworzyło w grupie harmonię i atmosferę jedności. Wszyscy mieliśmy wrażenie, że niesie nas i jednoczy jakaś niezwykła siła. Te słowa nie są przesadą. Doświadczeni pedagodzy, psycholog, ksiądz – uczestnicy pielgrzymki, nie przeżyli w swoim wieloletnim posługiwaniu ludziom potrzebującym, podobnego doświadczenia.

Zorganizowanie pielgrzymki nie było łatwym zadaniem. Uczestnikami byli w zdecydowanej większości niezamożni, a czasem bardzo ubodzy



jak sobie radzimy, jak przemierzamy z tak licznymi wózkami kolejne ulice. Byliśmy w Wenecji, Padwie, Asyżu, Rzymie, San Giovanni Rotondo, Manoppello, Monte Cassino, Loreto i Rimini (tu był ostatni nocleg we Włoszech). Choć na Placu Świętego Piotra, podczas audiencji generalnej u Papieża Benedykta XVI deszcz zlał nas do suchej nitki, wszyscy zachowali pogodę ducha i wdzięczność Bogu, że mogli dotrzeć do tego miejsca. Przy grobie Jana Pawła II, choć służby porządkowe ponaglają wiernych do szybkiego przemieszczania się w tym miejscu, nasz ksiądz odmawiał głośno modlitwę o beatyfikację Jana Pawła II, a my mogliśmy przez chwilę pomodlić się, klęcząc przy wózkach naszych podopiecznych, składając przy grobie wszystkie, bardzo liczne intencje, z którymi tam przybyliśmy.

Z tymi samymi intencjami dotarliśmy też do grobu Ojca Pio. Tu mogliśmy w ciszy wypłakać się i wypowiedzieć po raz kolejny wszystko, z czym pielgrzymowaliśmy. Zupełnie dla nas nieoczekiwanie pozwolono nam odprawić Mszę świętą bezpośrednio przy grobie Ojca Pio. To nie zdarza się często. Mszę św. nasz ksiądz mógł również dla nas odprawić w Bazylice św. Antoniego w Padwie i św. Franciszka w Asyżu oraz na cmentarzu polskim na Monte Cassino.

Należy podkreślić, że nie wszyscy uczestnicy pielgrzymki byli ludźmi pozytywnie uformowanymi duchowo. Były wśród nas osoby pogubione w życiu i w swoim cierpieniu, często oddalone od Boga. Wszyscy jednak byli świadomi specyfiki tego wyjazdu. Udział w tej pielgrzymce był ich przemyślanym wyborem. Dzień za dniem, w tych wszystkich sytuacjach, które rozgrywały się między uczestnikami, podczas postojów i podróży, podczas czytanych tekstów, podczas oglądanych filmów, podczas wspólnego

śpiewu i modlitwy, podczas wszystkiego co się zadziało w ciągu tych 9 dni, wiele osób pojednało się z własną historią i z Panem Bogiem (często po wielu latach). Wszyscy, bez wyjątku, powrócili do domów „unosząc się nad ziemią”, czując, że wracają z „innej rzeczywistości”.

Na koniec bardzo osobista refleksja – 6 maja 2007 r. fizycznie wróciłam, ale duchem długo jeszcze byłam daleko. Wśród tych wszystkich ludzi, miejsc, modlitw i zwierzeń, nieraz bardzo bolesnych. Dziś jeszcze słyszę ich głosy, widzę ich łzy i ich radość,

„przesiadam się” z miejsca na miejsce w autokarze i słucham wszystkiego, co pragnę wypowiedzieć, widzę księdza pochylonego podczas spowiedzi nad wózkami i obejmującego w geście błogostawieństwa młodych ludzi, którzy swoim cierpieniem „biją nas na głowę”, a przyjmują je z cichą pokorą i potrafią być radosnymi „mimo wszystko”. Nasi wspaniali niepełnosprawni pielgrzymi to pod wieloma względami herosi, od których uczyliśmy się siły i wytrwałości.

Ewa Lubianiec



darczyńcy. Poza tym mieliśmy dużą grupę wolontariuszy – silnych, ofiarnych ludzi, gotowych służyć osobom na wózkach. Poniżej cytuję obszerny fragment relacji z pielgrzymki, relacji napisanej bezpośrednio po powrocie. Żaden tekst nie odda lepiej atmosfery tego wydarzenia: „W niedzielę 6 maja 2007 roku zakończyła się Pielgrzymka Młodzieży Niepełnosprawnej do Rzymu i San Giovanni Rotondo. Trwała ona 9 dni – 28.04-6.05.2007.

Trudno jest po ludzku wytłumaczyć wszystko, co się zadziało w ciągu tych 9 dni oraz to, że wszystkie osoby potrzebujące dofinansowania pielgrzymki otrzymały je wyłącznie dzięki hojności parafian z kilku parafii – Piaseczna, Zalesia Dolnego, Skolimowa i Konstancina. W grupie 44 osób było 18 osób niepełnosprawnych, w tym 13 na wózkach i 26 wolontariuszy – w większości w wieku 17-22 lata.

młodzi ludzie. Pomocy finansowej potrzebowała większość osób niepełnosprawnych i kilku wolontariuszy.

Od samego początku jednak, od pierwszego impulsu, z którego zrodziła się decyzja o zorganizowaniu pielgrzymki, osoby zaangażowane w jej organizację czuły, że Jan Paweł II wspomaga je w tym dziele. Wierzyliśmy, że wszystko co wydaje się nie do pokonania, okaże się rozwiązywalne. I tak też się stało – znalazły się fundusze, znaleźli się wolontariusze – młodzi, silni ludzie, gotowi do służby. Każdy z nich był silny na swój sposób – jedni fizycznie, inni duchowo, jeszcze inni psychicznie. Razem stworzyli wspaniałą grupę. Wszędzie docieraliśmy punktualnie, nikt się nie spóźniał, nikt się nie gubił, wszystkich niosła jakaś niezwykła siła. Wiele osób mijając naszą grupę na ulicach zatrzymywało się i z podziwem, ale też ze zdziwieniem obserwowało,



STYLISTKA

Jak ekonomicznie zarządzać kosmetykami

Gdybyśmy policzyły, tak całkiem uczciwie, ile wydałyśmy w ostatnim półroczu na kosmetyki i uczciwie przedstawiły tę kwotę naszemu ukochanemu, to biedak dostałby zawału serca. I mogłoby się okazać, że opowiedziałby tę historię kolegom, a oni doszliby do wniosku, że ich kobiety też rujnują rodzinny budżet. Na nasze nieszczęście założyłby ruch a nawet partię na rzecz powstrzymania rozrzutnych bab, a w drogeriach przy kasach pojawiłyby się tabliczki z napisem: „Kobiet trzeźwych i nietrzeźwych a nawet w ciąży nie obsługujemy”. Albo wprowadziliby kartki na kosmetyki, czyli dwa mydła i może szampon z pokrzywy raz w miesiącu. Oczywiście, znając naszą kobiecą inteligencję i przedsiębiorczość, niezwłocznie ruszyłyby jakieś kosmetyczne podziemie. Jednak aby nie dopuścić do tak tragicznego obrotu spraw i zamieszania na naszej scenie politycznej, brrrr!, trzymajmy nasze wydatki w tajemnicy i zacznijmy je kontrolować, oszczędnie używając kosmetyków, co jest naprawdę możliwe. Przyznajmy, że kilka razy w roku robimy remanent w łazience, pozbywając się opakowań po kremach i balsamach, niestety często z zawartością. To wynik kupowania następnego produktu, kiedy jeszcze nie zużyliśmy poprzedniego. Jeśli jakaś nowość pojawia się w naszej kosmetyczce, używane do tej pory smarowidła idą w zapomnienie. To podstawowy błąd.

Wybieramy się na zakupy dopiero wtedy, gdy zamiast balsamu z tubki wydobywa się tylko powietrze. Choć to wcale nie oznacza, że w środku już nic nie ma. Jeśli chcemy użyć tego specyfiku jeszcze raz a nawet dwa, rozetnijmy opakowanie i skrupulatnie zbierzmy produkt ze środka. To co pozostało na ściankach i we wszystkich zakamarkach ma takie same właściwości jak to, co do tej pory swobodnie wyciskałyśmy z tubki. Kiedy w pojemniku po peelingu zostają jakieś resztki, dosypmy do nich łyżkę

cukru, zmielonej kawy lub gruboziarnistej soli i kroplę oliwy z oliwek lub zwykłej oliwki dla niemowląt. Zyskamy w ten sposób dodatkowy masaż peelingujący i ogromną satysfakcję z samodzielnego przygotowania takiej mikstury oraz zaoszczędzenia paru groszy. Często po sezonie letnim zostajemy z masą produktów do opalania, których termin przydatności do użycia jest stosunkowo krótki i na pewno nie użyjemy tych kosmetyków w przyszłym roku. Pamiętajmy, że kremy z filtrem mają właściwości nawilżające i natłuszczające. Te bardziej tłuste możemy z powodzeniem stosować do pielęgnacji stóp. Nawilżających używajmy na co dzień zamiast balsamów, a wszelkie faktory do twarzy pozostawmy na wrześniowe weekendy, które spędzamy na świeżym powietrzu. Nieco trudniej będzie nam zaoszczędzić na kolorowych kosmetykach, kiedy gazety co miesiąc lansują nowe trendy w makijażu, zalewając nas reklamami rzeczy, które są niezbędne w naszej kosmetyczce. Niestety, takie produkty też się przeterminowują i często wyrzucamy nawet raz użyty cień do powiek. Jeśli mamy już klasyczny zestaw make up, a klasyka zawsze jest w modzie, kupujemy najwyższej jakości produktów nazywanych „must have sezonu”. Niech to będzie lakier albo cień, albo kredka, przecież nie jesteśmy papugami, ani nie wybieramy się co tydzień na paradę miłości. Poszukajmy też swojego sposobu na oszczędzanie i podzielmy się nim z koleżankami. A może któraś z nich odkryła jakiś niezawodny patent, a w ten sposób i my będziemy mogły odłożyć na przyszłoroczne wakacje? Wszystkiego dobrego!

Dorota Primke



KUCHNIE ŚWIATA

Kuchnia czeska

Czechy pod względem kulinarnym podlegały wpływom Polski, Austrii, Węgier i Słowacji. W czeskim menu możemy zobaczyć jednak liczne potrawy narodowe, który znane są na całym świecie, a ich produkcja opiera się na tradycyjnych przepisach.

Polacy kojarzą Czechy z knedlikami – mączną potrawą przygotowywaną z ciasta na bazie ziemniaków lub bułki z dodatkiem drożdży. Najczęściej podaje się je do potraw mięsnych z sosami. Czesi jadają wołowinę, wieprzowinę i cielęcinę – głównie w postaci pieczeni. Poza tym gustują w drobiu – gęsiach, kaczkach i kurczakach. Do mięsa i knedlików dołącza jeszcze kapusta, tworząc najpopularniejsze trio obiadowe w Czechach.

Czesi uwielbiają zupy. Gotują je na wywarze z mięsa wołowego, wieprzowego lub cielęcego, rzadziej z drobiu i ryb. Specjałem w tej kuchni jest zupa czosnkowa, ale popularne są też flaczki czy pomidorowa. Wywary doprawia się zasmażką lub śmietaną.

W czeskiej kuchni znajdziemy bardzo mało warzyw – zazwyczaj są one podawane w formie sałatek (pomidory) lub marynowanej (ogórki). Czesi uwielbiają za to ser – najlepiej smażony – który jest często jedynym daniem bezmięsnym w knajpach i restauracjach.

Jeśli chodzi o słodkości to warto spróbować czeskich pierników, naleśników i racuchów. Bardzo popularny jest jabłkowy strudel. Marmolady, ser i mak to najczęstsze dodatki do deserów.

Najpopularniejsze na świecie jest jednak czeskie piwo. Sami Czesi wypijają go około 160 litrów na głowę. Produkują piwa jasne i ciemne, a najbardziej znaną



marką jest Pilsner. Inne alkohole, które możemy tu spotkać, to śliwowica i wina. Obecnie kuchnia czeska zmienia się – wprowadza się do niej coraz więcej świeżych warzyw.

KNEDLIKI CZESKIE

Składniki:
40 dag mąki krupczatki
1/2 łyżeczki soli
10 g drożdży
1/4 l mleka
2 bułki (kajzerki)
1 żółtko
15 dag masła

Sposób przygotowania:

W połowie ciepłego mleka rozrobić pokruszone drożdże, przykryć i pozostawić do wyrośnięcia. Mąkę przesiać, dodać sól, żółtko, resztę ciepłego mleka i wyrośnięte drożdże. Wyrobić ciasto. Dodać pokrojone w kostkę bułki i wyrabiać nadal tak, żeby ciasto nie przylegało do ścian naczynia. Odstawić do wyrośnięcia w ciepłym miejscu. Z gotowego ciasta uformować wałki (7 cm średnicy i 15 cm długości). Wrzucić je do wrzącej, osolonej wody i gotować pod przykryciem mniej więcej 20 minut.

Po wyjęciu nakłuć widelcem, żeby odparowały. Polać topionym masłem, by się nie skleily. Przed podaniem podgrzać na parze. Pokroić w plastry o grubości ok. 1,5 cm.

PORADY OGRODNICZE

Elegancki i uniwersalny piaskowiec

Piaskowiec jest związłą skałą osadową. Powstawał, gdy przed paroma milionami lat tworzyły się osady z piasku (kwarcu) lub drobnych (0,05-2 mm) okruchów innych skał na dnie rzek i mórz. Następnie w wyniku zalęgania przez wiele milionów lat nastąpiła konsolidacja sypkich osadów w porowatą skałę.

Piaskowiec jest bardzo wdzięcznym materiałem używanym w budownictwie oraz ogrodnictwie. Jego zaletą jest stosunkowa miękkość, która daje łatwość obróbki, oraz występo-

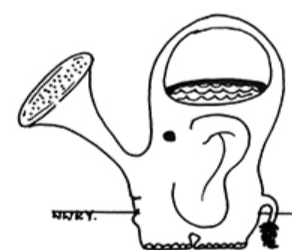
wanie w wielu kolorach – od białego poprzez beże, szarości, żółcie, rudoci, czerwienie po ciemną zielen i czerni. Poza tym można stosować piaskowiec drobnoziarnisty, delikatny w dotyku, gładki po obróbce lub gruboziarnisty, który nawet po obrobieniu zachowuje porowatą fakturę.

Opiszę parę przykładów zastosowania tego materiału w małej architekturze ogrodowej. Zaczynamy oczywiście od wyboru płyt, czyli wielkości i koloru. Czymś najprostszym

jest ścieżka z nieregularnych płyt ułożonych w odstępach na trawniku lub rabatach tworzących dojście do szopki na narzędzia lub do innego zakątka ogrodu. Poważniejszą formą zastosowania płyt piaskowcowych jest nawierzchnia ścieżki lub placu grillowego układanego z nieregularnych płyt na podbudowie piaskowo-cementowej z, w miarę możliwości, najmniejszą fugą betonową. Piaskowiec stosuje się na nawierzchnie piesze. Jest zbyt miękki i kruchy na nawierzchnie jezdne.

Z omawianego materiału buduje się bardzo malownicze murki oporowe. Na niewielkim fundamencie układamy żadaną ilość warstw z nieregularnych płytek piaskowcowych. Układamy w ten sposób, aby strona brzegowa płyty wyznaczała kształt murka. Murujemy zaprawą piaskowo-cementową tak, aby szczeliny między płytami nie pokrywały się, czyli na „cegiełkę”. Większe zapory można budować z nieregularnych brył piaskowca. Ponieważ od tyłu będzie dochodziła ziemia, musimy dbać tylko o front naszej konstrukcji. Jeżeli chcemy wymurować zapórę konkretnej wysokości (powyżej 5-6 warstw), musimy zrobić grubszy fundament oraz zbrojenie. Wtedy murujemy góra 2-3 warstwy na raz, aby praca na świeżej zaprawie nam się nie rozjechała.

Największym wyzwaniem dla budowniczych jest postawienie z piaskowca altany lub wolnostojących murków. Ponieważ całość będzie posiadała wagę kilku lub kilkunastu ton, musimy zacząć od fundamentu grubości co najmniej 40 cm z lekkim zbrojeniem. Mury tego rodzaju można wykonywać zarówno z płytek układa-



nym na „cegiełkę” jak i z nieregularnych brył. Przy murowaniu jest sporo gimnastyki, ponieważ mur musi mieć ładną fakturę z każdej strony. Tutaj również należy uważać, aby jednocześnie nie wymurować za wysoko, bo świeża konstrukcja nie wytrzyma wielu warstw.

Zarówno przy budowie murków oporowych jak i altan należy elementy z piaskowca na łączeniach zafugować. Przy samym murowaniu stosujemy zaprawę na tyle gęstą, aby nie spływała po wymurowanych fragmentach i ich nie zabrudziła. Fugujemy mocną zaprawą, lekko wilgotną, tak, aby można związać z niej wałeczki. Takie wilgotne wałeczki upychamy w szczeliny, aby były 0,5-2 cm głębiej niż materiał, z którego murowaliśmy. Podkreśli to naturalny wygląd piaskowca i ładnie go wyeksponuje.

Grzegorz Piotrowski
602340130



OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

Studnie tel. 601-231-836

Meble na wymiar. Kuchnie, szafy, garderoby. Zadzwoń i sprawdź czy nie przepłacasz. Pomiar i wycena gratis. Tel: 502181084

DJ – prezenter – Paweł Górski. Wesela, bankiety, studniówki, imprezy firmowe tel. 660508877, 509619238

Profesjonalne fotoreportaże ze ślubów i uroczystości. Sesje plenerowe. Fotografia portretowa. 604 647 297

Fotografia profesjonalna, www.rastudio.pl, dokumentacje inwestycji, zdjęcia architektury i wnętrz, fotografia produktowa, skanowanie i retusz 604 647 297

MINI URODZINKI u nas lub u Ciebie! 350 zł. Do 10 osób. www.chatkamarzen.pl Tel. 531 756 866

ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH. Profesjonalnie i z pasją. 509 921 077

USŁUGI FOTOGRAFICZNE
Fotografia okolicznościowa, śluby, komunie, chrzciny itp. Fotografia studyjna, reklamowa i inne. Szybko, solidnie z doświadczeniem. tel. 531 756 866

Projektowanie i kompleksowe urządzenie terenów zieleni (ogrody, zieleń miejska, nawadnianie, brukarstwo, mała architektura). Konkurencyjne ceny tel. 660 539 403

Usługi remontowo-budowlane: docieplenia budynków, tynki akrylowe, mozaik, kartonpłyta, gipsy. Tel. 600 837 811

TOM GUM - Najtańsze opony w mieście. Wymiana, przechowalnia, mechanika. Piaseczno, Czeremchowa 28A, tel. 606 338 306

UKŁADANIE GLAZURY, TERAKOTY, GRESU 601722578

ZDROWIE

Neurolog Jolanta Zakrzewska Jazgarzew, ul. Szkolna 95 tel 501015549

SPRZEDAM

Torf kwaśny workowany, idealny do igłaków – atrakcyjna cena 533 303 639

Sosna opałowa 602 770 361

TARTAK - deski, więźby, stemple, drewno kominkowe, usługi 605 967 103; 609 983 968

TUJE SZMARAGD, BRABANT. ŚWIERKI, Gołków za stacją Wadex 501679121

KUPIĘ

Kupię parasol ogrodowy, używany, duży może być z nadrukiem tel. 697 823 123

NIERUCHOMOŚCI WYNAJMĘ

Wynajmę segment lub mały dom z ogródkiem na dłuższy czas tel. 509 685 111

Powierzchnie biurowe od 17 do 127 m², centrum Piaseczna, tel. 22 727 10 36 lub 697-626-322

R E K L A M A

Projektowanie i realizacja ogrodów

Verbena
OGRODY Z PASJĄ

www.verbena.pl

- Mała architektura
- Aranżacja zieleni
- Pielęgnacja - utrzymanie
- Nawadnianie
- Aranżacja kwiatowa
- Ogrody na dachach

zadzwoń 602 340 130, 602 340 130

Góra Kalwaria, nowy lokal 54 w opcji do 112m², ul. 16 Stycznia, stan deweloperski, parter, w pobliżu sklepu Biedronka, tel. 697-626-322.

Lokal 81 m² (deweloperski) dla nieuciążliwych usług, biura, Góra Kalwaria, Sportowa, parter, parkingi, dwa wejścia, tel. 697-626-322.

Lokal 60 m² z parkingiem i ogródkiem, podłoga - gres, Góra Kalwaria, tel. 697-626-322.

Góra Kalwaria, lokal 61 m², Armii Krajowej tel. 697-626-322

Nowe mieszkanie 35m², Góra Kalwaria, tel. 697-626-322

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

NOWE MIESZKANIE 47 m² 208 000 PLN, z ogródkiem i miejscem postojowym, Góra Kalwaria, tel. 22-727-10-36 lub 697-626-311

WYKOŃCZONE dwupoziomowe mieszkanie 103,1 m² - BARDZO ATRAKCYJNA CENA - Rodzinna Przystań, Góra Kalwaria, tel. 697 626 311

Nowy segment 128 m², deweloperski, z ogródkiem, 2 miejsca postojowe, Góra Kalwaria, centrum tel. 697-626-311

Wykończony segment 113,8 i 148 m² z działką, cztery sypialnie, kuchnia, trzy łazienki, dwa miejsca postojowe, Góra Kalwaria, tel. 697-626-311

Bezczynszowe mieszkanie 35, 4 m² (41,7 pow. podłogi), Rodzinna Przystań, Góra Kalwaria, nowe, widne, z przynależnym ogródkiem. Cena do uzgodnienia, tel. 502 432 011

Sprzedam Dom dwurodzinny w Piasecznie - dzielnica Orężna, dwa osobne mieszkania (190m i 60 m), osobne ogródki i tarasy. Propozycja dla rodziny wielopokoleniowej lub z opcją gabinet. Rok budowy 2000. Tel. 603 66 99 44

AUTO MOTO

Skup aut, wszystkie marki 510 357 529

NAUKA

Szkoła językowa Talking Birds. Nauka angielskiego, francuskiego - dzieci, młodzież, dorośli. Tel. 507 618 654, 510 132 785.

KĄCIK PSIEJ NADZIEI

Psy do adopcji z gminy Piaseczno:



KRA – około trzyletnia suczka wyglądem bardzo przypominająca innego naszego psa – Gardena. Została znaleziona w Konstancinie w okolicy targowiska miejskiego. Niestety nie miała adresatki ani chipa. Sunia jest niebawymie grzeczna, pięknie chodzi na smyczy, nie ciągnie, lubi inne psy (na spacerze tylko radośnie merda do nich ogonkiem), jest bardzo spokojna, potrafi zachować czystość – słowem: idea! Wszystkich mogących pomóc w znalezieniu domku dla suni (dotychczasowego lub nowego) prosimy o kontakt: 729 591 159, 601 747 907, 513 490 780



DĘBI – około roczny psiacek, który trafił do nas po wypadku samochodowym. Był bardzo poobijany, miał wybity staw łokciowy oraz biodrowy (który może się odezwać w przyszłości). Dziś czuje się już lepiej i nabiera sił oraz masy. Jest psiakiem niewykazującym cienia agresji, bez mruknięcia pozwalał nam na wszystkie zabiegi, nauczył się chodzenia na smyczy, odzyskał zaufanie do ludzi i teraz bezustannie domaga się głaskania i przytulania. Dębi to piesek średniej wielkości (wagi ok. 16 kg), który dość dobrze dogaduje się z innymi psami i z pewnością będzie znakomitym kompanem dla rodziny z dziećmi. Kontakt: 729 591 159 (9.00-17.00), 601 747 907, 513 490 780



BROK – młody, bardzo sympatyczny piesek sięgający kolana. Jest grzeczny, ładnie chodzi na smyczy, cieszy się na widok człowieka, toleruje inne psy. Nie miał adresatki ani chipa. Wszystkich mogących pomóc w znalezieniu domu Broka bardzo prosimy o kontakt: 729 591 159 (9.00-17.00), 601 747 907, 513 490 780

KURKA – mała, wyjątkowo słodka i delikatna ruda suczka ważąca około 8-10 kg. Wyrzucono ją w lesie na terenie gminy Góra Kalwaria. Początkowo nieśmiała, po chwili podchodzi do



człowieka, prosząc o głaskanie i uwagę. Sunia ma około 2-3 lat, grzecznie siedzi podczas jazdy samochodem, toleruje inne psy, została zaszczepiona, odpchlona, zabezpieczona przeciw kleszczom oraz zaszczepiona przeciw chorobom zakaźnym i wściekliznie. Kontakt w sprawie Kurki: 729 591 159, 601 747 907, 513 490 780,



PROXY i PATI – dwie dorosłe suczki w typie owczarka niemieckiego znalezione w Zalesiu Górnym. Sunie uwielbiają towarzystwo człowieka, są pełne energii, chętnie się bawią, potrafią ładnie chodzić na smyczy, umieją się zachować w aucie. Są psiakami, które zdecydowanie lepiej czują się w ogrodzie niż w domu i znakomicie sprawdzają się jako stróże posesji. Wszystkich zainteresowanych adopcją suczek prosimy o kontakt: 729 591 159, 601 747 907, 513 490 780



BAZIO – rudy, kudłaty psiak o wspaniałym usposobieniu i cudownej, mięciutkiej sierści. Jest idealnym psem, kochającym pieczęć, pogodnym, pięknie chodzącym na smyczy, lubiącym inne psy. Chętnie bawi się ze starszymi dziećmi. Jest zdrowy i gotowy do adopcji. Wszystkich zainteresowanych adopcją psiaka prosimy o kontakt: 729 591 159, 513 490 780



SCOOBY – około roczny psiak średniej wielkości szukający troskliwego domu. Psiak jest świetnie zsocializowany – bardzo dobrze dogaduje się z innymi psami, uwielbia kontakt z dziećmi, ładnie chodzi na smyczy, lubi jeździć samochodem. Został już wykastrowany, zaszczepiony, odrobaczony i zabezpieczony przeciw pchłom i kleszczom. Kontakt: 729 591 159 (9.00-17.00), 601 747 907, 513 490 780

GARDEN – około roczny piękny psiak przypominający postawą ow-



czarka belgijskiego. Jest bardzo przyjazny, ładnie chodzi na smyczy, ma dobre nastawienie do innych psów. Początkowo jest trochę nieufny (w miejscu, gdzie do tej pory przebywał, był obrzucany kamieniami przez młodzież), ale po pierwszym pogłaskaniu pcha się człowiekowi na kolana. Psiacek zostanie wykastrowany, odrobaczony, zaszczepiony, zaszczepiony i zabezpieczony przeciw pchłom i kleszczom. Kontakt w sprawie adopcji: 729 591 159 (pon.-pt. 9.00-17.00), 601 747 907, 513 490 780



CZARNA – wesoła, około roczna suczka przypominająca labradora. Jest prawdziwym wulkanem pozytywnej energii. Potrafi chodzić na smyczy, dobrze dogaduje się z innymi zwierzętami, uwielbia zabawę ze starszymi dziećmi. Sunia została już wysterylizowana, odrobaczona, zaszczepiona oraz zabezpieczona przeciw pchłom i kleszczom. Kontakt w sprawie adopcji: 729 591 159, 601 747 907, 513 490 780



LOCZEK – przepiękny piesek średniej wielkości o długiej kręconej sierści (teraz, po wizycie u fryzjera, już krótkiej). Lubi kontakt z ludźmi i pieczęć. Niestety los nie był dla niego łaskawy. Loczek trafił do nas wychudzony, z kleszczami, złamaną łapką i chorym okiem. Szczęśliwie psiak szybko doszedł do zdrowia i odzyskał chęć do życia. Uwielbia kontakt z człowiekiem, jest psiakiem typowo domowym. Znakomicie sprawdzi się jako przyjaciel rodziny z dziećmi lub kompan aktywnego singla. Kontakt w sprawie adopcji Loczka: 729 591 159, 601 747 907, 513 490 780

O wiele innych, wspaniałych psów z terenu powiatu piaseczyńskiego, czekających na adopcję, można pytać pod numerem telefonu: 503 069 502, 502 507 466, 729 591 159.

R E K L A M A

KLINKIER
DEVELOPER
BUD

Biurowo Sprzedaży: ul. Warszawska 87, 05-520 Konstancin-Jeziorna

TEL. 609 303 154, 22 702 72 09



KSIECIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Piaseczno, ul. Poniatowskiego



OSIEDLE SŁONECZNE, ul. Słoneczna
Stara Iwiczna k/ Piaseczna



NEW FORT - Góra Kalwaria
ul. Por. J. Białka 7

www.klinkierdeveloper.pl

cena już od

4320 zł/m²

cena dotyczy tylko wybranych lokali

W ofercie również mieszkania wykończone „pod klucz”

specjalne warunki kredytowe

MIESZKANIA:

- 1 pokój 34 m²
- 2 pokoje od 40 m² do 70 m²
- 3 pokoje od 52 m² do 80 m²
- 4 pokoje i więcej od 69 m² - 296 m²

A R T Y K U Ł E S P O N S O R O W A N Y

Wszystko zaczyna się od przedszkola... Terefere

W życiu każdego człowieka ważna jest edukacja. Warto zainwestować w nią już od najmłodszych lat.

Iednak dzieciństwo spędzone wyłącznie na nauce nie jest marzeniem ani rodziców, ani ich pociech. Dzieci muszą się bawić. Jak połączyć te dwie dziedziny? Czy jest to w ogóle możliwe? Oczywiście!

Przedszkole Terefere stawia na metodę nauki poprzez zabawę. W oparciu o wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu placówek przedszkolnych stwarza swoim podopiecznym możliwości poznania różnorodnych form nauki. Wykwalifikowana kadra pedagogiczna realizuje zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej program, a w nim codzienne zajęcia z języka angielskiego, gimnastykę i rytmikę. Dwa razy w tygodniu odbywa się integracja sensoryczna. Poza tym dzieci korzystają z zajęć umuzykalniających, kulinarnych, plastycznych i teatralnych. Przewidziane są także spotkania z ciekawymi ludźmi i stała opieka psycho-



loga. Przedszkole Terefere stawia sobie za cel pokazywanie dzieciom świata poprzez różne techniki, zajęcia i warsztaty. Maksymalnie osiemnastoosobowe grupy sprawiają, że dzieci mogą rozwijać swoje pasje pod okiem dwóch pedagogów, a różnorodne zajęcia nie pozwalają maluchom się nudzić.

Przedszkole Terefere znajduje się przy ul. Nowej 17 w Starej Iwicznej w budynku firmy TEDEX. Ten nowoczesny, monitorowany biurowiec zapewnia maluchom najlepsze warunki do rozwoju i zabawy. Przedszkole otwarte jest przez cały rok kalendarzowy – od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00-18.00. Placówka opiekuje się dziećmi w wieku od 2,5 do 5 lat.

Zapraszamy na **dzień otwarty**, który odbędzie się **23 sierpnia 2014 roku**

od godz. 10.00 do 15.00. Już tego dnia będzie można zapisać swoje pociechy do Przedszkola Terefere i dowiedzieć się więcej o bogatej ofercie przygotowanej przez tę placówkę. Czesne wynosi 750 zł, zawarte jest w nim wyżywienie oraz wszystkie zajęcia, a do końca sierpnia nie będzie pobierana opłata wpisowa. Warto podkreślić, że piętnaścioro dzieci zameldowanych w gminie Lesznowola uczęszczać będzie do przedszkola za darmo przez cały rok szkolny. Koszty pokrywane są z Funduszy Unijnych pozyskanych przez Przedszkole Terefere.

O szczegółach tej oferty mogą się Państwo dowiedzieć podczas dnia otwartego, poprzez stronę internetową www.przedszkolerefere.pl lub telefonicznie: **668 550 392**.

Szósty żabi wyścig

6 września po raz szósty Stowarzyszenie Kondycja zaprasza do podwarszawskiego Żabińca na skoczną imprezę biegową dla całej rodziny pod nazwą Frog Race VI czyli Żabi Wyścig.

Każdy znajdzie dla siebie odpowiedni dystans – w biegach dziecięcych od 100 m w przypadku przedszkolaków, do 1 000 m młodsze nastolatki, czy w biegach głównych na 5 lub 10 km. Trasa ma charakter przełajowy i wiedzie duktami leśnymi na terenie Chojnowskiego Parku Krajobrazowego. Start i meta w obiekcie Zimne Doły. Wraz z biegiem głównym rozegrana będzie także rywalizacja w konkurencji Nordic Walking na dystansie 5 km.

Organizatorzy oferują wiele atrakcji: numer wraz z elektronicznym chipem do pomiaru czasu, koszulkę techniczną z logo biegu, a po ukończeniu biegów pyszny posiłek regeneracyjny oraz niespodziankę. Dodatkowym atutem Frog Race'u jest niezapomniana piknikowa atmosfera. Bieg współorganizowany jest ze środków finansowych Gminy Piaseczno. Więcej szczegółów a także formularz zapisów elektronicznych na stronie organizatora: www.frogace.pl **Wiesław Paradowski**



A R T Y K U Ł E S P O N S O R O W A N Y

VILLA PATIO – TWOJE MIEJSCE W PIASECZNI

Od wielu lat Piaseczno jest istotnym punktem na mapie dla wszystkich poszukujących mieszkania w dogodnej lokalizacji poza Warszawą.

Chcemy pracować i zarabiać w stolicy, a zarazem coraz mniej osób chce w niej mieszkać. Szukamy miejsca w którym czas płynie wolniej niż w dużej aglomeracji, gdzie można odetchnąć świeżym powietrzem w parku, czy spędzić miły i spokojny wieczór w urokliwej restauracji. Jednocześnie jednak nie chcemy rezygnować z wielkomijskich zalet. W związku z tym istotnym kryterium przy wyborze nowego

mieszkania jest bliskość wszelkiego rodzaju punktów handlowo-usługowych, urzędów, placówek oświatowych, czy linii komunikacyjnych.

Te z pozoru niezwykle trudne wymagania spełnia nowa, wyjątkowa inwestycja w Piasecznie powstająca z inicjatywy doświadczonego developera, firmy BUDMARK. Spółka ta od wielu lat działa na rynku budowlanym i ma na swoim koncie liczne udane projekty.

Okoliczni mieszkańcy przez długi czas byli zaintrygowani dźwiękiem budowlanym wyrastającym ze środka pnącej się w górę konstrukcji, zasta-

nawiali się jak został on tam umiejscowiony. W tak oryginalny sposób powstawała wyjątkowa Villa Patio, a niecodzienne rozwiązania zastosowane przy budowie oddają unikatowy charakter inwestycji.

Ekskluzywny i nowoczesny, dwupiętrowy budynek z poddaszem zlokalizowany jest w samym centrum miasta, przy ulicy Sierakowskiego, a jego kameralność, ciszę i spokój gwarantuje położenie w drugiej linii zabudowy. Villa Patio to idealne rozwiązanie dla osób poszukujących odmiany od typowych bloków mieszkalnych. Inwestycja zapewni domowy charak-

ter lokali, a mieszkania są dosłownie wtulone w istniejącą piękną, zimozieloną roślinność, tworzącą klimat intymnego patio.

Na zainteresowanych czekają 23 komfortowe, dobrze rozplanowane mieszkania z tarasami, od popularnych kawalerek do apartamentów z pięknym widokiem na park miejski. Lokale znajdujące się na parterze będą posiadać własne ogródki, pozwalające na przyjemne spędzanie czasu na świeżym powietrzu, natomiast mieszkania położone na ostatniej kondygnacji są gratką dla koneserów designerskich wnętrz. Wysokie na 3 metry, posiadają duże tarasy oraz oryginalne okna kolankowe, które pozwalają na odpowiednie następczenie lokali.

W niespotykany sposób zagospodarowany będzie również teren wokół budynku – oprócz pięknej zieleni przewidziano w inwestycji miejsce na patio dla wszystkich mieszkańców i miejsce rekreacyjne dla najmłodszych. Budynek posiada także podziemny garaż oraz komórki lokatorskie, a poruszanie się po budynku ułatwi szybokieżna winda.

Doskonała lokalizacja pozwala na swobodny dostęp do wszelkich potrzebnych miejsc. W najbliższym sąsiedztwie znajdują się park, wszelkiego rodzaju sklepy, Urząd Miasta i Gminy, Starostwo Powiatowe, sąd rejonowy czy poczta. Równie blisko lokatorzy mają do przystanków komunikacji miejskiej, dzięki której łatwo można dostać się do Warsza-



wy. Rodzice nie muszą martwić się o placówkę oświatową dla swoich pociech – tuż obok jest przedszkole publiczne i niepubliczne, a dwie szkoły podstawowe i liceum znajdują się w odległości kilkaset metrów od budynku.

Generalnym wykonawcą Villi Patio, gwarantującym najwyższą jakością pracy i zastosowanych materiałów, jest F.B.I Tasbud – firma z dużym doświadczeniem, od lat specjalizująca się w realizacji inwestycji na rynku budowlanym.

Villa Patio jest prawdziwym symbolem pozytywnych przemian jakie zachodzą w piaseczyńskim budownictwie. Doskonale wpisuje się w trend odnawiania i racjonalnej rozbudowy miasta, którego wizytówką dotychczas były m.in.: odrestaurowany rynek i kamienice w jego sąsiedztwie czy nowy budynek sądu.

Villa Patio

Biuro sprzedaży
ul. Powstańców Warszawy 13
05-500 Piaseczno
tel. 720 175 175

biuro@villapatio.pl
www.villapatio.pl



KINO

100 stóp smaku

Na południu Francji właśnie wybuchła najsmakowitsza wojna tego roku.

Miesiące letnie zawsze przynoszą do kin propozycje lekkie i niezobowiązujące. Tak też jest w tym przypadku – dobrą propozycją na sierpień jest amerykańsko-indyjska produkcja „Podróż na 100 stóp” – film z gatunku określanego jako „feel good movies” – filmów na dobre samopoczucie.

Rodzina Kadamów opuszcza rodzime Indie i przenosi się na południe Francji. Tam, w niewielkim miasteczku, Papa zakłada restaurację – do-

kładnie naprzeciwko innego, ekskluzywnego lokalu. Jej właścicielka, wyniosła Madame Mallory, gotowa jest wytoczyć najcięższe działa przeciw nowej konkurencji. Wybucho konflikt, a przeciwnicy są gotowi posunąć się nawet do sabotażu. Wojnę kończy dopiero młody Hassan, syn Papy, którego zamiłowanie do francuskiej kuchni skłania Madame Mallory do przyjęcia chłopaka pod swoje skrzydła. Jak się okazuje, Hassan jest zakochany nie tylko w gotowaniu...

Jeśli podobała Wam się „Czekolada” (2000), koniecznie wybierzcie się na „Podróż na 100 stóp”. Reżyser obu tych filmów, Lasse Hallstrom,



znów serwuje nam ucztę dla oka, suto okraszoną ciekawą, choć leciutką fabułą z morałem. Obsadzie przewodzi laureatka Oscara (rola Elżbiety II w filmie „Królowa”) Helen Mirren w roli Madame Mallory, a towarzyszy jej weteran kina hollywoodzkiego Om Puri jako senior hinduskiego rodu. Obserwowanie pojedynków aktorskich tej dwójki stanowi kolejny delikates dla widza. KH

DVD

Hotel Grand Absurd

Weźcie Tarantinowskiego boy'a z „4 pokoi”, dorzućcie szczyptę „Gangu Olsena”, doprawcie całość melancholią i serwujcie na Monty Pythonowskiej zastawie – oto przepis na film według Wesa Andersona.

Rzecz dzieje się w latach trzydziestych XX wieku w fikcyjnej Republice Zubrowki – biednej alpejskiej krainie. W luksusowym hotelu Grand Budapest pracuje zgrany duet – konsjerż Gustave i boy hotelowy Zero (późniejszy właściciel hotelu, z którego perspektywy poznajemy historię). Gustave jest bardzo oddany swojej pracy, a do jego ulubionych obowiązków należą „dodatkowe usługi”, świadczone starszym klientom hotelu po

zmroku. Panie kochają go do szaleństwa. Jedną z nich, Madame D, zapisuje mu w testamencie wartościowy obraz, a wkrótce później schodzi z tego świata w niewyjaśnionych okolicznościach. Kiedy rodzina denatki dowiaduje się o zapisie testamentowym, wpada w furję i usiłuje dowiedzieć, że konsjerż zamordował seniorkę rodu. Aresztowanemu Gustavowi udaje się uciec i z pomocą zaufanego boy'a wykrada malowidło. Rodzina rusza w pościg...



„Grand Budapest Hotel” trudno przypisać do konkretnego gatunku filmowego – splata się tu komedia, kryminał, horror, pastisz i wiele innych. Wszystko w duchu absurdu. Dodatkowym atutem jest gwiazdorska obsada (m. in. Jude Law, F. Murray Abraham, Tilda Swinton i wielu innych), a wisienką na torcie stanowi muzyka laureata Oscarów Alexandre'a Desplat. Istna ucztą kinomana. KH

KSIĄŻKA

Miłość, przyjaźń, dojrzewanie

Ucieczka z miasta na wieś to dla młodej studentki szansa na poukładanie kilku spraw. To również świetna okazja, by zacząć żyć na własny rachunek.

Nastka postanawia zrobić sobie przerwę od życia w mieście – udaje się na małą wieś, gdzie mieszka większość jej rodziny. Zamierza piąć pracę magisterską, chce spędzić trochę czasu sama. Ciągle jednak myśli o Olku, z którym oficjalnie nie jest zwią-

zana, ale śpiąją ze sobą i spędzają miło czas. Chłopak jest artystą, który wiecznie jest głodny, co nieco drażni dziewczynę. Jednak Nastka przymyka na wszystko oko – jest zakochana. Olek wpada na wieś do Nastki, ale po miło spędzonych chwilach oświadcza, że w jego życiu pojawiła się inna, z którą zaiskrzyło i zamierza się z nią spotykać. Nastka wywala go z domu. Cała wioska huczy od plotek – nie dość, że miastowa panna sprowadza sobie do domu mężczyznę, który nie jest jej mężem, to jeszcze nie pomaga mu dotrzeć na pociąg. Nastka nie zwraca uwagi na plotkujących sąsiadów, chociaż jej rodzinie nie podoba się to, co robi. Dziewczyna przeżywa rozstanie z Olkiem. Postanawia jednak wrócić do żywych – poznaje Julka, starszego od niej mężczyznę, skrzypka, z którym się zaprzyjaźnia. Dla małej społeczności to kolejna sensacja. Poza tym Nastka zaczyna przygotowywać dzieci do pierwszej komunii – prosi ją o to młody ksiądz. Rodzice są niezadowoleni, że ich pociechami zajmuje się kobieta, u której nocował obcy mężczyzna. W wolnych chwilach odwiedza jednego z podopiecznych, którego brat jest ciężko chory. By stać się niezależną

finansowo od rodziców, Nastka postanawia zająć się korektą książek, daje również korepetycje młodemu chłopakowi, z którym powoli zaczyna łączyć ją coś więcej niż nauka...

„Nie tylko o łajdakach” Magdaleny Kulus to opowieść o życiu w małej wsi, gdzie wszyscy wszystkich znają i wszystko o sobie wiedzą. Mimo braku wygód, do jakich przyzwyczajona była w mieście Nastka, dziewczyna coraz bardziej przekonuje się, że znalazła swoje miejsce w świecie – miejsce, które tworzą serdeczni ludzie, z którymi szybko się zaprzyjaźnia.

W książce znajdziemy kilka wątków – oprócz relacji damsko-męskich są też problemy rodzinne i finansowe, a także kwestie wchodzenia w dorosłość, samodzielne życie i szukania swojego miejsca w świecie. Autorka zwróciła także uwagę na choroby, które dotyczą najmłodszych i to, jak ich rodziny sobie z tym radzą.

„Nie tylko o łajdakach” to klimatyczna opowieść, która spodoba się głównie paniom. Porusza uniwersalne tematy jak miłość, przyjaźń czy choroba, ale jest przy tym bardzo prawdziwa i życiowa, zupełnie niewymuszona. Agnieszka Deja



PRZEGLĄD POETYCKI

W „Przeглядzie poetyckim” zamieszczamy kolejny wiersz autorstwa Pan Wiesława Janusza Mikulskiego. Czekamy na Państwa opinie w formie listu do redakcji wysyłanego na adres: redakcja@przeглядpiaseczynski.pl

Twoje słońce ogrzało mą duszę
Twoje słowa zmieniły mą drogę
Tyś mnie krzepił w czas deszczów i w susze
Dzięki Tobie oddychać dziś mogę

Tyś prowadził mój umysł od dziecka
Tyś mnie uczył przez ludzi świat kochać
Tobie tylko zawdzięczam dni szczęścia
Tobie mówię dziś także: mnie prowadź

Tyś mi barwy tej ziemi odsłonił
Kwiaty ludzi i gwiazdy na niebie
Twoje wszystko co dzisiaj mam w dłoni
TWOJE WSZYSTKO I WSZYSTKO OD CIEBIE

Wiesław Janusz Mikulski

Jarmark Smaki Piaseczna

prezentacja lokalnych produktów,
restauratorów i producentów żywności

Rynek miejski
17 sierpnia, 15:00 - 18:00

w ramach akcji
Rynek Godzina 15
na scenie wystąpią:
chór Złota Jesień
zespół Leśne Echo
teatr "Total Art"
Prażmowska Orkiestra Dęta






Burmistrz Miasta i Gminy Góra Kalwaria zaprasza do udziału w konkursie na "Najlepszy Produkt Lokalny."

Celem konkursu jest promowanie najlepszych produktów związanych z obszarem gminy. Zakres kategorii, w jakich można zgłaszać swoje wyroby i usługi jest nieograniczony. Mogą to być wyroby ceramiczne, metalowe, drewniane, kulinarne, pszczelarskie i inne produkty oparte na lokalnych zasobach, a także dowolne usługi i projekty mogące mieć wkład w rozwój regionu.

Finał konkursu zostanie ogłoszony podczas Gminnego Święta Płonów 7 września 2014r. w Czersku.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 4 września br. w Kancelarii Urzędu Miasta i Gminy w Górze Kalwarii przy ul. 3 Maja 10. Karta zgłoszenia do pobrania na stronie www.gorakalwaria.pl oraz w Kancelarii UMIG.

**Serdecznie zapraszamy
do wzięcia udziału w konkursie
wszystkich razem i każdego z osobna!**



Rynek Godzina 15.00

Sierpień to czas na „Samych Swoich” czyli koncerty lokalnych chórów Złota Jesień oraz Leśne Echo, a także występ Prażmowskiej Orkiestry Dętej – to 17 sierpnia. Dwa tygodnie później zapraszamy dzieciaki na spektakl „Pinokio” Teatryku w Walizce oraz klimatyczny koncert zespołu U Studni.

17 sierpnia godz. 15.00 – „Sami Swoi”. W programie: przedstawienie Teatru Total Art. „Szewczyk Dratewka”, koncert chóru Złota Jesień oraz zespołu Leśne Echo, występ Prażmowskiej Orkiestry Dętej.

III Total Art. „SZEWCZYK DRATEWKA”

Proponujemy Państwu inscenizację bajki Janiny Porazińskiej pt. „Szewczyk Dratewka”. Niewątpliwym atutem przedstawienia jest jego interaktywna formuła. Występuje w nim duża ilość piosenek, w których dzieci wraz z aktorami śpiewają, klaszczą, naśladują przeróżne odgłosy. Sceny z czynnym udziałem widzów wciągają w akcję. Wszystko to pozwala na wesołą zabawę, ale też skupia uwagę małych widzów i powoduje, że wszystko, co dzieje się na scenie, mocno zapada w pamięć. Dzięki takiej formule możliwe jest zachowanie większej swobody na widowni i utrzymanie dobrego kontaktu aktorów z dziećmi. Ciekawe, zmieniające się wraz z akcją dekoracje, połączenie gry żywych postaci z pobudzającymi wyobraźnię sympatycznymi lalkami, ładne kostiumy i kolorowa muzyka wprowadzają widzów w emocjonujący świat bajki.

III Parafialna Orkiestra Dęta w Prażmowie

Powstała na przełomie lutego i marca 1943 r. Zagrała pierwszy raz na mszy i procesji rezurekcyjnej 25.04.1943 r. Powstała z inicjatywy Bolesława Śliwińskiego, a przez wiele lat zajmował się nią Tytus Śliwiński, organista parafii Prażmów. Orkiestra towarzyszyła różnym wydarzeniom lokalnym i parafialnym i to był główny kierunek jej działalności. Od listopada 2004 r. orkiestrą zajmuje się Ludwik Śliwiński. W pełni amatorskiej orkiestrze z Prażmowa gra głównie młodzież z gminy Prażmów oraz z gmin sąsiadujących. W tej chwili zespół liczy 14 osób. Orkiestra gra w kościołach podczas procesji, na festynach i uroczystościach okolicznościowych. Repertuar uzależniony jest od rodzaju imprezy, na której ma być prezentowany.

III Zespół wokalny „Leśne Echo” z Chojnowa

Zespół działa przy Centrum Kultury w Piasecznie w świetlicy w Chojnowie.



wie. Uczestniczy w wielu przeglądach zespołów ludowych oraz festiwalach śpiewaczych, kabaretowych, chórów seniorów. Występuje podczas okolicznościowych uroczystości gminnych i powiatowych. W swoim repertuarze wykorzystuje własne teksty do melodii znanych bądź skomponowanych samodzielnie.

III Chór Złota Jesień

Działa przy Związku Emerytów i Rencistów w Piasecznie. Swoimi występami uświetnia większość spotkań Związku. Chętnie występuje również przy okazji innych imprez okolicznościowych. W swoim repertuarze ma znane i lubiane piosenki oraz piosenki przez siebie przygotowane.

31 sierpnia godz. 15.00 – spektakl dla dzieci „Pinokio” Teatryku w Walizce, koncert zespołu U Studni

III Teatryk w Walizce – „Pinokio”

Pinokio to niezwykle drewniany pająk, który potrafi mówić, poruszać się i myśleć. W baśniowym świecie spotyka go mnóstwo nie zawsze miłych przygód, które jednak wiele go uczą. Nade wszystko jednak pragnie zostać prawdziwym chłopcem, a nie drewnianą lalką. Nasz „Pinokio” to klasyczna bajka, w której uczymy dzieci wartości uniwersalnych takich jak: dobro, zło, przyjaźń, miłość, rodzina. Uczymy odróżniać złe czyny od dobrych, prawdę od fałszu. Pokazujemy konsekwencje kłamstwa. Przekonujemy, że należy słuchać rad starszych i mądrzejszych ludzi.

Zapewniamy ręcznie malowane, trzykrotnie zmieniane dekoracje, bogactwo kolorowych form i lalek, piękne kostiumy i grę zawodowych aktorów na najwyższym poziomie. Sam Pinokio jest piękną, ręcznie robioną, drewnianą lalką z wydłużającym się nosem. Całości dopełni rytmiczna i wesoła muzyka i piosenki. Gwarantujemy wiele emocji, dużo dobrej zabawy i pouczające przesłanie: „Kłamstwo ma krótkie nogi albo dłuuuuuuuuu nos”.

Na koniec przeprowadzamy mały sprawdzian ze znajomości najpiękniejszych bajek. Pytamy nie tylko dzieci, ale również dorosłych. Zachęcamy do czytania... czytania... czytania...

III U STUDNI

„Spotkaliśmy się w grupie starych przyjaciół, by stworzyć coś razem. Coś, co da nam wszystkim radość i zadowolenie ze wspólnych przedsięwzięć artystycznych i prywatnych spotkań. Wszyscy wywodzimy się z zespołu Stare Dobre Małżeństwo, dlatego mamy nadzieję, że wśród ogromnej rzeszy fanów tego zespołu znajdzie się grupa osób, która zechce i nas posłuchać na żywo. W relacjach bezpośredniego kontaktu emocje są najprawdziwsze. Spotkajmy się u studni z wiecznie żywym słowem, które niesie nadzieję na lepsze jutro. Zaczepnijmy ze studni bogatej w poezję. Jesteśmy pewni, że każdy znajdzie dla siebie odpowiednie przesłanie”.



Skład: Ola Kiełb-Szawuła – śpiew; Wojciech Czemplik – skrzypce, śpiew; Dariusz Czarny – gitara, śpiew; Andrzej Stagraczyński – gitara basowa; Ryszard Żarowski – gitara, śpiew.

III JAZZ NA RYNKU

22 sierpnia godz. 20.00 – koncert zespołu Stilo

Polski zespół muzyczny grający instrumentalną muzykę alternatywną z pogranicza etno, rocka i jazzu. Powstał jesienią 1997 roku w Warszawie z inicjatywy gitarzysty i kompozytora Wojciecha Stasiaka. Do wiosny 1999 r. Stilo działało jako „trzyosobowy duet” – Stasiaka wspomagał najpierw kongista Grzegorz Urbaniak, a następnie skrzypaczka Sylwia Świątkowska. W ten sposób opracowywano partie do nagrywanego między latem 1998 r. a latem 1999 r. demo, zarejestrowanego w studiu OKO, działającym przy warszawskim Ośrodku Kultury Ochoty.

III MESAJAH

Koncert na zakończenie wakacji – **30 sierpnia, godz. 19.30**, Rynek, Pl. Piłsudskiego

W zeszłym roku Centrum Kultury w Piasecznie zorganizowało po raz pierwszy tzw. koncert na zakończenie wakacji. Po ogromnym sukcesie, jakim okazał się występ zespołu Łąki Łan, postanowiliśmy postawić na reggae. Na piaseczyńskim Rynku, w ostatnią sobotę wakacji – zgodnie z wolą młodzieży – zagra MESAJAH.

Mesajah – a właściwie Manuel Rengifo Diaz – wokalista, autor tekstów, producent i kompozytor. W 2008 roku zdecydował się na rozpoczęcie solowej kariery, wydając swój pierwszy album „Ludzie Prości”. Płyta zaskakiwała autorskimi interpretacjami reggae, dancehallu, dubu i hip-hopu. Album odniósł sukces, był sporym wydarzeniem na polskiej scenie reggae.

W lutym 2012 roku Mesajah wydał drugi solowy album pod tytułem „Jestem Stąd”. Zarówno tytuł krążka jak i cała jego tematyka nawiązują do problemu dyskryminacji ludzi o odmiennym kolorze skóry. Autor nawołuje do tolerancji i równości, niezależnie od pochodzenia, wyznania czy poglądów.

Mieszanka stylów i umiejętności sprawia, że twórczość prezentowana przez Mesajah nazywana jest przez krytyków nietuzinkową. Posiada on bowiem wyjątkową zdolność do wychodzenia poza ramy gatunków, czerpania z kwintesencji przeróżnych form, a także do nadawania swoim utworom potężnej mocy. Dzięki temu jest on autorem zupełnie nowej jakości na polskiej scenie muzycznej. Energia towarzysząca jego występom jest tak niesamowita, że publiczność na koncertach bawi się aż do ostatniego dźwięku. Te zdolności i wielka przebojowość zapewniły mu możliwość występów na najważniejszych imprezach muzycznych.

KALENDARIUM KULTURALNE

III PIASECZNO

WYSTAWY:

Wystawa prac uczestników zajęć Przystanku Kultura
14.06-30.08 – Galeria PRYZSTANEK
Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno

„Widoki Piaseczna. Metamorfoza”

Termin wystawy: **9.07-24.08.2014**

Muzeum Regionalne w Piasecznie, Pl. Piłsudskiego 10



WYDARZENIA:

15.08 godz. 9.30 – Święto Wojska Polskiego

Złożenie wiązanek w Miejscach Pamięci przez delegacje władz samorządowych; **godz. 10.00** – Msza św. za ojczyznę, Kościół św. Anny w Piasecznie; **godz. 11.00** – Ratusz – złożenie kwiatów pod Tablicą Marszałka Piłsudskiego; **godz. 12.00-15.30** – Piknik Patriotyczny – Zimne Doły, Zalesie Dolne. Podczas Pikniku Patriotycznego: wystąpienia okolicznościowe, złożenie kwiatów na Szańcu Nieugiętych i Pomniku Leśników Mazowieckich oraz spotkanie z kombatantami, występy artystyczne, wspólne śpiewanie pieśni

17.08 godz. 15.00 – Rynek Godzina 15.00 – „Sami Swoi”

W programie: przedstawienie Teatru Total Art., koncert chóru Złota Jesień oraz zespołu Leśne Echo, występ Prażmowskiej Orkiestry Dętej Rynek, Pl. Piłsudskiego

19.08 godz. 12.00 – spotkanie Związku Emerytów
Dom Kultury w Piasecznie, ul. Kościuski 49

20.08 godz. 10.30 – Teatralny Poranek – Ewa Kłujso (instruktor teatralny Centrum Kultury)

Dziedziniec Przystanku Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

22.08 godz. 20.00 – Jazz Na Rynku – koncert zespołu Stilo
Rynek, Pl. Piłsudskiego

23.08 godz. 12.00 – „Ginące zawody – pokazy kowalskie na Rynku”
Rynek, Pl. Piłsudskiego

24.08 godz. 12.00 – Uroczystość rocznicowa poświęcona powstańcom poległym w Lasach Chojnowskich. Pomnik Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, SZANIEC NIEUGIĘTYCH, Zimny Dół, Żabieniec. Podczas uroczystości: polowa msza święta, wystąpienia okolicznościowe, rekonstrukcja historyczna, spotkanie przy ognisku (żołnierska grochówka)

27.08 godz. 10.30 – Teatralny Poranek – Beata Łuczak (Beata Co Bajki Wypłata). Dziedziniec Przystanku Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

Więcej na: www.kulturalni.pl

III KONSTANCIN-JEZIORNA

15.08 godz. 16.00 – Święto Wojska Polskiego – Koncert Big Band Rondo. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

16.08. godz. 19.00 – Koncert Letni Old Stars Konstancin
Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

17.08. godz. 16.00 – Koncert Letni z cyklu Musica Da Camera – Trio Wojciecha „Gogola” Gogolewskiego. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

23.08. godz. 12.00 – Bajki w Amfiteatrze – „O wróżce Matyldzie”
Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

23.08. godz. 19.00 – Koncert Letni – Małgorzata Markiewicz
Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

24.08. godz. 16.00 – Koncert Letni z cyklu Musica Da Camera – Kwintet Tanquillo. Amfiteatr Park Zdrojowy, wstęp wolny

Warsztaty:

18.08 godz. 18.00 – Letnie Warsztaty Artystyczne „Ramka na zdjęcie”
KDK Hugonówka

Kino Plenerowe w Amfiteatrze Parku Zdrojowego:

15.08. godz. 21.15 – „Dziewczyna z szafy”

22.08. godz. 21.15 – „Casino Royal”

Warsztaty w Muzeum Regionalnym:

Wakacyjne podróże po Polsce i świecie.

Zapisy w Muzeum Regionalnym:

muzeumpiaseczno@kulturalni.pl; (22) 737 23 99; 509 687 267.

Ilość miejsc ograniczona.

Warsztaty w Przystanku Kultura

Warsztaty teatralne, plastyczne, taneczne, filmowe, bębniarskie.

Szczegóły i zapisy w Przystanku Kultura: Tel. (22) 716 79 62;

informacja.przystanek@kulturalni.pl. Ilość miejsc ograniczona.

Depresyjne ćmy

Mamy upalne lato, udało się (choć zawsze znajdzie się dupek, któremu upały nie w smak. Rozumiem, że wołałby taki, żeby lato dzień w dzień, żeby siedzieć szczelnie owiniętym wilgotnym kocikiem z kubkiem herbatki z cytrynką...). Więc i noce mamy gorące. Wszystkie okna otwarte, żeby tylko odrobinę wiatr powiał i ochłodził nasze mokre od potu ciała (zrobiło się seksy?). Ale ja nie o tym. Przez te okna wpadają ćmy. Siedzę sobie czasem i patrzę, jak taka ćma wali główką w abażur lampy. Wali nieskończenie długo, z uporem maniaka chcąc dostać się do źródła światła, ponieważ taki ma imperatyw kategoriowy i już... I tylko myślę sobie – czym my się od takiej ćmy różnimy?

Całe życie jakiś mur głową próbujemy rozwalić, wciąż nas do jakiegoś światła niesie i zamiast ćmą zostać to często wychodzi z nas świnią. A wszystko przez te cele życiowe, których mamy dopaść koniecznie, ponieważ tak nas nauczyła mamusia, tatuś, szkoła i w końcu samo życie – bo dopiero po osiągnięciu takiego celu stajemy się ludźmi poważnymi, godnymi szacunku... A więc trzeba mieć dom (w Polsce to akurat często cel nieosiągalny, więc „domem” zwykle nazywamy mieszkanko w bloku z wielkiej płyty...), ożenić się i mieć potomstwo, wyposażyć miejsce zamieszkania, posiadać samochód (najlepiej takiej firmy, żeby sobie na ulicy wstydu nie narobić, a teraz wszystko poniżej SUV'a to wstyd – chyba że zakupiłeś sobie bracie Bentleya, Jaguara, a w najgorszym razie Mercedesa klasy S). I walimy łbem, żeby to zdobyć. Zwykle się nie udaje, więc... depresja. Łazi więc po naszym kraju kilka milionów ciężko chorych na depresję i najczęściej są to te same osoby, które nie mogą spłacić kredytów bankowych, co w tej chwili okazało się istną plagą i bankowcy rwą sobie włosy z głowy, bo nikt nie wie, co z tym dalej robić... Ale to i tak jest

lepiej, gdy się ma depresję z powodu niespłaconego kredytu. A są przecież tacy, których ta choroba dopadła, ponieważ nikt ich nie kocha, nie mają się do kogo odezwać, nie mają również komu przekazać uczuć, które buzują w takim delikwencie w ilościach hurtowych i nie ma ich jak spożytkować. Ale – umówmy się – o nich nie warto w ogóle wspominać, bo to przecież idioci, którzy nie wiedzą, co w życiu ważne jest naprawdę.

Ale ci co wiedzą, że tylko kasa jest ważna, mają problem. Wyżywa się taki na żonie i dzieciach, jeśli udało mu się przedtem znaleźć jakiś kąs do mieszkania (jak powszechnie wiadomo – jeśli facet znajdzie jakiś kąs, to kobieta załęgnie się tam po prostu automatycznie, a dzieci to już prosta konsekwencja całej serii głupich kroków, które poprzedzają małżeństwo).

A jak się nie udaje wyżywać na żonie, bo są na świecie również kobiety, które nie dają sobie w kaszę dmuchać i jak palną w ryj... no więc taki koleś zostaje politykiem. Taki koleś musi przecież gdzieś w końcu swoją depresję zacząć leczyć, a w polityce można codziennie i bezkarnie nawrzeszczyć na kogoś, wyzwać od najgorszych, oskarżyć o złodziejstwo, morderstwo i... nikt ci złego słowa nie powie (czasem tylko jakiś pismak obsmaruje w gazecie, ale w końcu kto to czyta?). Na pewno nie zrobi tego prokurator, bo... masz człowieku immunitet i wszyscy mogą ci naskoczyć na pukiel.

Mało tego, jak jesteś dobrym krzykaczem, to depresję leczy się jeszcze szybciej, ponieważ jest duża szansa, że zarobisz dużą kasiorę na te swoje Range Rovers, wille w Konstancinie i różne takie – od butów na miarę po SPA, w którym obsługuje cię gejsza. A najlepsze w tym wszystkim jest to, że nie potrzebujesz mieć rozumu, kultury czy elokwencji. Wystarczy bezczelność, chamstwo i determinacja by to wszystko zdobyć, mając jednak świadomość tego, że od czasu do czasu trzeba się będzie przed kimś wypiąć

i dać się przelecieć przez kogoś, kto jest póki co troszkę wyżej niż my w hierarchii partyjnej. Nic to, cel uświęca środki, a widzimy przecież i takich, którym wypinanie się tak weszło w krew, że nic tylko musi im to sprawiać przyjemność...

Wniosek z powyższego jest prosty – aby w Polsce wszystkim było naprawdę dobrze, każdy Polak powinien zostać politykiem. Najlepiej, aby każdy Polak został europarlamentarzystą, bo dopiero tam się zarabia prawdziwą kasę. Jest z tego dodatkowy bonus, bo... wszyscy Polacy znaleźliby się w Belgii (bezkarnie zdobywając nowych obszarów życiowych), a Polskę można by wynająć na czas nieokreślony i niech tu sobie jacyś obywatele bez ziemi hodują ananasy i co by tam chcieli i co byłoby akurat modne. Macie ludzie pojęcie, jak pięknie by nam się wreszcie żyło?! Za codzienną dawkę chamstwa, a w najgorszym razie bzdur wygadywanych na forum Parlamentu, moglibyśmy dostawać kasę, o której dotychczas tylko nam się śniło, a ta kasa rosnęła by jeszcze bardziej, bo z kraju wpływałyby następne miliony za wynajem! Żaden Polak nie powiedziałby złego słowa na polityka, bo przecież nikt nie będzie pluł na samego siebie. Nikt by się nie kłócił, nie byłoby podziałów na „prawdziwych” i tych nieprawdziwych Polaków, a jeśli już to tylko na pokaz i to wyłącznie w godzinach pracy.

Można?

Można, drodzy Państwo. Tylko się zastanawiam i nieco obawiam o jedno. Gdybyśmy kiedyś wrócili do kraju, ot tak, na wakacje, i zobaczyli, że w wynajętym kraju kwitnie dobrobyt, to mogłoby nam się zrobić troszkę głupio. Czy my przypadkiem znowu byśmy nie wpadli w depresję?!

Ryszard Fajer

napisz do autora
r.fajer@przepladpiaseczynski.pl

KONIEC Z KARLA

Na pohybel!

My Polacy tak mamy, że lubimy hołubić tradycje. Jedną z nich są powstania, które niemal zawsze kończą się klęską. Ta tradycja nie umarła – właśnie możemy zaobserwować, jak spektakularnie upada wśród naszych krajan rewolucja intelektualna. Stawiamy czynny opór osiągnięciom współczesnej cywilizacji, na barykadach wartości odpierymy fale hord, wysyłane ku nam przez XXI wiek.

Oto bohaterowie tego intelektualnego ruchu oporu!

Oto grupa młodych ludzi, bohaterko podających w wątpliwość istnienie „śmierci pnia mózgu” i niedopuszczających do barbarzyńskiej transplantacji organów ich zmarłego w wypadku kolegi!

Oto podziemny front lekarzy, gotowi położyć na szali dwa i pół tysiąca lat rozwoju wiedzy medycznej, byle tylko utrzymać strategiczne przyczółki radykalnego katolicyzmu!

Oto matki, które po dziesiątkach lat ślepej wiary w mityczne choroby, jak polio czy tężec, wreszcie podnoszą głowę i krzyczą głośno o szczepionkowej rzezi niewiniątek!

I ruch oporu odnosi sukcesy! Siedemnastoletnie, zdrowe organy idą do piachu wraz z pierwszym właścicielem! Matka rodzi dziecko bez głowy, które umiera po 10 dniach! W przedszkolach panują odra, krztusiec i różyczka! Hura! Udało się! Rewolucja intelektualna upada, wracają tak hołubione przez Polaków tradycje, których nie zrujnuje nam współczesny rozwój, o nie!

Ach, gdybyż można było strzelić takiemu tradycjonalistom w łeb jak pociskiem słownikiem czy encyklopedią. Niech wrzyna się w mózg, niech grzybkuje, niech zostawia odłamki informacji. Tu nieco medycyny, tam nieco logiki, gdzie indziej – definicja „gender”. A przynajmniej niech pobudzi ośrodek zdrowego rozsądku, który nie pozwala bezrefleksyjnie przyswajać każdej informacji bez jakiegokolwiek weryfikacji.

Widzę winnych takiej sytuacji – to przede wszystkim Internet, ale także media i fałszywe autorytety. W Internecie można znaleźć teraz wszystko, ale też wszystko tam włożyć – niezależnie od tego, czy jest to prawda, czy nie. Znajdzie się tam miejsce dla informacji o przetłomowej kuracji pacjentów po udarze komórkami macierzystymi i dla porady, jakoby najlepszą metodą na posmarowanie chleba zamrożonym masłem było podgrzanie noża w mikrofalówce. Nie mówiąc już o tym, że przy tak szerokim dostępie, Internet przeradza się w Radio Erewań: on ukradł, czy jemu ukradli – kto by wchodził w takie szczegóły?

W kwestii mediów, musimy pamiętać o jednej, bardzo ważnej sprawie: nie ma czegoś takiego,



jak obiektywność, również w mediach. Ryszard Kapuściński pisał, że dziennikarz nigdy nie jest neutralny, już sama decyzja o wyborze tematu jest subiektywna. Do tego dochodzą oczywiście emocje, a także – co niesłychanie ważne – język, jakim podaje się fakty. Jak ważny jest język informacji, miałam okazję zaobserwować wczoraj, gdy w jednym z serwisów wieczornych puszczano materiał dotyczący wirusa Ebola: „wirus jest wyjątkowo zaraźliwy, można się nim zarazić już przez sam kontakt z krwią lub płynami ustrojowymi chorego”. No tak – niby prawda, ale nie do końca prawda. Diabeł tkwi w szczegółach, a w tym przypadku szczegółem był zwrot „już przez sam (...)”. Brzmi, jakby wystarczyło dosłownie byle co, byśmy wirusa złapali, prawda? Tymczasem kontakt z krwią lub płynami ustrojowymi jest JEDYNĄ drogą zakażenia – a ilu z nas na co dzień styka się z cudzą krwią lub limfą (ślina nie jest płynem ustrojowym, podobnie jak zawartość nosa czy pot). A więc prawda – gruntu, żeby podnieść dramatyzm. Bo dramatyzm to oglądalność, a oglądalność to pieniądze.

O fałszywych autorytetach nie chce mi się nawet wspominać, bo to zwykle wywołuje największe burze, mruknię więc tylko mimochodem, że jednym z tych, którzy ostatnio najgłośniejszą mową o zagadnieniach medycznych, jest bibliista, a specem od katastrof lotniczych ma być leśnik. To mniej więcej tak, jakbyśmy uznawali dentystę za eksperta od prawa karnego.

Ludzie, zaklinam Was – myślcie! Kwestionujcie! Dociekajcie! Nie jest sztuką przyjąć na wiarę pierwsze napotkane źródło informacji – to prosta droga do podania się manipulacji. Jeśli temat przykuje waszą uwagę, poszukajcie innych źródeł, popatrzcie na sprawę z kilku stron. Dopiero samodzielnie wykonana praca badawcza da Wam pełen ogląd i prawo do wyrażania opinii. Ale uwaga – im więcej będziecie myśleć, tym więcej idiotów ujrzycie wokół siebie. Byli tam zawsze, ale teraz będą bardziej widoczni.

Ot, efekt uboczny.

Karla

napisz do autorki
k.hofman@przepladpiaseczynski.pl

R E K L A M A



ekoDOM
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

● MIESZKANIA ● DOMY ● LOKALE
SPRZEDAŻ I WYNAJEM

SIERZCHÓW, LEŚNY ZAKĄTEK

Adres	Pow. działki	Pow. domu	cena
ul. Mazowiecka 1H	539	169	480 000
ul. Mazowiecka 1I	516	169	475 000
ul. Mazowiecka 1G	528	160	470 000

BIURO OBSŁUGI KLIENTA
Góra Kalwaria Sportowa 19

☎ 22-727-10-36
697-626-322

e-mail: info@pbekodom.pl
www.pbekodom.pl



■ WIZYTÓWKI ■ ULOTKI ■ PLAKATY ■ REKLAMA PRASOWA
■ BANERY ■ ROLL-UP ■ TECZKI OFERTOWE

tel. kom. 608.87.32.92
info@studiofuria.com.pl

www.STUDIOFURIA.com.pl